Nr. 24. Wtorek 30 Stycznia 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct.. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Wedle doniesienia c. k. Rządu krajowego w Czerniowcach z d. 10 stycznia b. r. do l. 177 ustał zupełnie księgosusz w Bessarabii. Z tego powodu znosi się zaprowadzony okólnikiem z dnia 24 listopada 1876 do l. 55708 3 milowy okręg zarazy w powiecie borszczowskim i zarządzone tamże środki ostrożności. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

W pierwszej połowie stycznia b. r. panował księgosusz tylko w kwarantanie Podwołoczyskiej, kraj cały był wolny od zarazy.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 30 stycznia.

Stan rokowań ugodowych w sprawie bankowej da się w tej chwili streścić w jednem słowie: wyczekiwanie. Obie strony wyczekują bliskiej decyzyi, obie uznają, że niepewność dzisiejsza powinna skończyć się jaknajprędzej. Tak było i dotąd, ale zachodzi wielka różnica w sposobie wyczekiwania rezultatów. Dotąd obie strony zaspokajały swoje zniecierpliwienie wzajemnemi groźbami, obie przedstawiały sobie przyszłość w najczarniejszem świetle, a obecnie obie przestały się odgrażać i jeżeli jeszcze ciągle niecierpliwią się, to tylko w tem znaczeniu, że chciałyby jaknajprędzej dojść do porozumienia, choćby prowizorycznego. Z poufnych konferencyj w kołach poselskich, z prasy, jednem słowem zewsząd przebija się ta zmiana sytuacyi, która choć nie jest zupełnie pomyślną, zawsze stanowi wielki postęp na drodze do porozumienia. Nie w Budapeszcie lecz w Wiedniu padnie stanowcza decyzya w sprawie bankowej, a nastąpi to już w tych dniach, bo nagli do tego cały program i rozkład prac parlamentarnych w jednej i drugiej części monarchii. W Radzie państwa powolny tok rokowań ugodowych nie odbija się tak na pracach ustawodawczych, jak w węgierskim sejmie. Komisye pracują bez przerwy i przygotowują dla obrad w pełnej Izbie przedłożenia, które uznane zostały za najpilniejsze, t. j. projekty podatkowe i kolejowe. Samo uchwalenie ustaw podatkowych, których zalet ponownie nie potrzebujemy tu przedstawiać, zapewni Radzie państwa uznanie, że ostatnia sesya była produkcyjną.

W przededniu otwarcia sesyi parlamentu angielskiego stronnictwo liberalne odsłoniło wielki brak harmonii. Jeden z najznakomitszych tygodników politycznych, uważany za organ markiza Hartingtona, wystąpił z bardzo stanowczym artykułem przeciw proponowanej przez Gladstonea solidarności Anglii z Rossyą na Wschodzie i starał się dowieść, że sojusz taki zaszkodziłby nietylko politycznym i ekonomicznym interesom Anglii, lecz także humanitarnym zadaniom Europy. Markiz Hartington uchodził za naczelnika wigów od chwili, gdy Gladstone ustępując z gabinetu i czując pewne zniechęcenie do życia publicznego, zaczął stronić od polityki a natomiast oddawać się studyom naukowym. Jako wódz wigów markiz Hartington nie zastąpił poprzednika swojego i wkrótce Gladstone musiał cofnąć swoje postanowienie, ażeby znowu stanąć na czele opozycyi. Zdawałoby się zatem, że dzisiejszy separatyzm markiza Hartingtona nie wielkie posiada znaczenie i że Gladstone będzie nadal panem sytuacyi. Mniemamy, że zaraz na wstępie przyszłej sesyi parlamentu angielskiego pokaże się całkiem odmienny rezultat. Taką znakomitością nie jest markiz Hartington, ażeby pobił Gladstonea zupełnie, ale sprawa, której broni, jest tak ważną, że zawsze zgromadzi około siebie frakcyę wystarczającą do sparaliżowania antytureckich zapędów swojego kolegi. W sprawie wschodniej Anglicy okazali się w tym roku niemal tak chwiejnymi i zmiennymi, jak wrażliwsi od nich o całą skalę Francuzi. Gdy wybuchło powstanie bośniacko-hercegowińskie i sędziwy lord Russell wystąpił w liście otwartym za chrześcijanami a przeciw Turcyi, głos ten wywołał powszechne zdziwienie, uważano go za dziwaczny pomysł staruszka, z którym niepotrzeba się liczyć. W kilka miesięcy Gladstone poszedł o wiele dalej niż sędziwy Russell i mimo tradycyjnej niechęci Anglików ku Rossyi doprowadził do tego, że znaczna część ludności oświadczyła się na mityngach przeciw Turcyi a lord Beaconsfield uczuł się zagrożonym na stanowisku antirossyjskiem. Widać, że wszędzie, nawet w Anglii, która odbyła tak długą i wyborną szkołę polityczną, są masy naginające się do najrozmaitszych prądów z wielką łatwością, jeżeli tylko zręczna agitacya umie je wciągnąć w wir polityczny. Na tych masach opierała się w ostatnich czasach cała powaga Gladstonea, na tych masach budował on plany swoje jeszcze w ostatniej chwili, gdy przy różnych sposobnościach zabierał głos przeciw antirossyjskiej polityce lorda Beaconsfielda. Protest markiza Hartingtona pokrzyżuje te plany, bo najpierw już teraz sprawił sensacyę ogólną i obudził pewną refleksyę a w parlamencie przeważy szalę większości na stronę lorda Beaconsfielda. Na wszelki wypadek zbliżająca się sesya parlamentu angielskiego będzie stanowić ważny epizod w dziejach polityki angielskiej na wschodzie a kto wie, czy ztamtąd nie wyjdzie impuls do poruszenia sprawy wschodniej z obecnego zastoju.

Rokowania rządu tureckiego z Serbią i Czarnogórą o zawarcie pokoju powinny teraz tak zajmować Europę, jak niedawno zajmowały ją posiedzenia konferencyi stambulskiej. Jak bowiem wspomnieliśmy wczoraj, zachowanie się obu tych państewek wobec propozycyj tureckich stanowić będzie kryteryum polityki rossyjskiej. Jeżeli Serbia i Czarnogóra postawią trudne do przyjęcia warunki i będą się drożyć z Turcyą, to wynikać będzie ztąd, że książę Milan i ks. Nikita mają pewną podstawę do oczekiwania pomocy rossyjskiej z brzaskiem przyszłej wojny. Obaj ci książęta są wprawdzie słabymi rachmistrzami politycznymi, bo w lecie 1876 nie ziściły się oczekiwania które popchnęły ich na linię bojową, ale po tylu klęskach i najboleśniejszych rozczarowaniach dziś już lepiej będą się liczyć z tem, co jest pewne a co tylko możliwe. Bez stanowczego zapewnienia się o pomocy rossyjskiej tym razem ani Serbia ani Czarnogóra nie odrzuci propozycyj tureckich, lecz w najgorszym razie zwlekać będzie decyzyę do ostatniej chwili zawieszenia broni. Na razie rzeczy tak stanęły, że Serbia oświadczyła gotowość do zawarcia pokoju na podstawie zatrzymania stanu przedwojennego, ale stawia podobno ten warunek, ażeby równocześnie zawarty został pokój z Czarnogórą. Otóż w tem polega główna trudność. Czarnogóra bowiem nie jest tak skromną jak Serbia, bo książę Nikita uważa siebie niemal za takiego zwycięzcę wobec Turcyi, jakim był cesarz Wilhelm wobec Francyi w r. 1870. Ks. Nikita chce zatem otrzymać także jakąś Alzacyę i Lotaryngię i miliardy — piastrów! Zwycięztwa nie można zaprzeczyć Czarnogórze, ale warunki pokoju dyktować może tylko taki zwycięzca, który opanował jeżeli już nie kraj i stolicę, to przynajmniej znaczne terytoryum nieprzyjaciela. Z tego stanowiska rzecz biorąc nie można uważać Czarnogóry za zwycięzką i uprawnioną do dyktowania warunków pokojowych. Ale piastry lub dukaty muszą nadejść ze Stambułu, bo Czarnogóra bardzo tego potrzebuje! Ks. Nikita czerpie dotąd tylko z jednej kasy t. j. rossyjskiej, więc dlaczegoż niemiałby sobie otworzyć drugiego źródła dochodów? W tej chwili pieniądz góruje na Wschodzie nad motywami politycznemi, bo także i Rumunia zdaje się z tego stanowiska oceniać swoją rolę. Korespondencye wiarogodne z Jass i Bukaresztu zapewniają, że „naród rumuński“ nie lęka się bardzo wkroczenia Rossyan i nie ubolewa nad możliwem naruszeniem swojego terytoryum. Wszystkie klasy ludności bowiem obliczyły się ze stosunkami bar-

---

5)

SĄD POLUBOWNY

Przez Autora
„Kłopotów Starego Komendanta“

II.
Nasz Proboszcz.

(Ciąg dalszy.)

Obowiązki swoje wypełniał z największą skrupulatnością, żadnego pospiechu, żadnych opuszczeń. Głos miał donośny choć drżący, i jego *Ite missa est* ze wszystkiemi długo rozciągniętemi modulacyami, znane było na całą okolicę. Konserwatysta zakamieniały, nie mógł się zgodzić na zmianę nuty spiewanych pieśni w kościele.

— Hej hej... ty nowy panie organisto — wołał z kościoła podnosząc rękę ku chórowi — co to asan wygrywasz, jakieś kozaki czy co w domu Bożym? U nas tak się spiewa!

I zaczynał po dawnemu pieśń nabożną a cała ludność powtarzała za nim...

Po odczytanem kazaniu, w którem jako z epoki rewolucyi francuzkiej pochodzącem musiała być wzmianka o heretyku Wolterze, robił swoje uwagi i karcił obyczaje parafian w tym guście:

— A coście to tam za chałupą Szymka Pazdyki postawili, jakąś szubienicę he? (była to mowa o huśtawce) nie boicie wy się kary Pana Boga, żeby takie bezeceństwa stawiać! Zamiast jeden, drugi i trzeci próżniaku iść na nieszpory, odspiewać różaniec, to ty będziesz grzeszne ciało kołysał? A słyszę i kobiety tam łażą... czy to nie wstyd, obraza Boska. Zburzyć mi to zaraz!

A taki był posłuch, że ową szubienicę tego samego dnia rozwalono.

Największem zmartwieniem proboszcza był odpust na św. Michał. Sute przyjęcia we dworze kollatora i solenizanta dnia tego, sprowadzały mnóstwo pobożnych i wyższych dygnitarzy kościelnych. Przy nabożeństwie jeszcze pół biedy — ale gdy przyszło jechać do dworu na obiad, biedny pleban nie wiedział co z sobą robić. Generalne życzenia składane solenizantowi kończyły się zawsze po fortunie: „koronę niebieską, daj Panie Boże, daj Panie Boże“... A gdy zaczęto wznosić toasty, staruszek nie mógł się od dwóch przynajmniej wymówić i te dobijały go zupełnie. Stawał się gadatliwym, płótł niestworzone rzeczy w tonie i wyrażeniach drażniących pańskie uszy, a jeszcze bardziej obecnych pań na obiedzie.

Młoda i pretensyonalna pani kollatorka musiała się rumienić za swego proboszcza, ale na to nie było rady; księdza nie wypadało pomijać przy zaproszeniu, zwłaszcza że owe sześć tysięcy zostawały na lokacyi u dziedzica bez żadnego procentu.

Rok temu, nowy dziekan nieznający jeszcze oryginalności księdza Sosnowskiego, zjechał na odpust z zamiarem urządzenia Towarzystwa wstrzemięźliwości. Zobaczywszy tak zaniedbanego i ubogiego staruszka, nie uważał za rzecz potrzebną obznajomić go ze swojemi intencyami, ale po nabożeństwie wszedłszy na ambonę, w gorących słowach zachęcał lud do wyrzeczenia się wódki na zawsze. Skończył; ludzie płakali bijąc się w piersi, i zdawało się, mowa dziekana trafiła do ich serc i przekonania — zatem urządzenie towarzystwa było zapewnione. Tymczasem wysłuchawszy tego wszystkiego nasz proboszcz, gramoli się na ambonę i rzecze do parafian:

— Moje dziateczki! Nie frasujcie się bardzo kazaniem wielmożnego księdza dziekana; wy nie jesteście pijakami, ja was lepiej znam... Nie wyrzekajcie się wódki, bobyście nie dotrzymali przysięgi i jeszcze gorzej potem zgrzeszyli. Pijcie moje dziateczki, tylko się nie upijajcie... Dla was kieliszek jeden lub dwa jest posiłkiem a czasami lekarstwem. Ja sam pamiętam w dwunastym roku, kiedyśmy wśród zimy cały tydzień ukrywali się po lasach, to tylko chlebem i wódką ratowaliśmy się od głodu i zamarznięcia. Gdyby nie ta wódka, chmara ludu wyginęłaby jak bydlęta jakie bez świętej spowiedzi, a tak Pan Bóg nas wyratował. Oto widzicie moje dziateczki, że wódka biednemu chłopu niekiedy i potrzebna do zdrowia i życia. Pijcie więc jakeście pijali, tylko mało i skromnie, tylko się nie upijajcie... Tyle wam miałem powiedzieć, moje dziateczki.

Dziekan podobno strasznie się zirytował i obraził tą protestacyą, oburzyła się niby i parafialna intelligencya, choć w duszy myśląc o propinacyi swojej, podzielała zdanie proboszcza. Więc załagodzili jakoś tę sprawę, do zapisywań nie przyszło, a ksiądz Sosnowski powtarzał zawsze swoje: „Wielmożny dziekanie, chłop się bez wódki nie obejdzie“.

Wypadek ten jednak zrobił pewną sensacyę, i przy obiedzie był przedmiotem powszechnej rozmowy. Po spełnieniu pierwszego toastu, jak zwykle rozwiązały się usta naszemu proboszczowi.

— Ja proszę asana — mówi do swego zwierzchnika częstując go tabaką — nie jestem z tej modnej szkoły tegoczesnej, ja nie umiem po francuzku. Za moich czasów takich zapisywań się i wyrzekań wódki ludzie nie znali, a żyli po Bogu; co mówiłem o dwunastym roku, to święta prawda: kozacy plądrowali po wsiach, trzeba było uciekać do lasów...

— A fe proboszczu, kto to mówi o uciekaniu — przerywa wesoło gospodyni, aby zwrócić rozmowę na inny przedmiot... — Ja jestem kobietą, ale nic rozumiem...

— Oj zrozumiałabyś jaśnie wielmożna pani kollatorko, zrozumiałabyś — odpowiada z uśmiechem politowania proboszcz — gdyby jaśnie pani tak jak mnie kozaki skórę obili... uciekałabyś jeszcze lepiej odemnie...

Panią kollatorkę oblał rumieniec, panowie zatykali usta aby nie parsknąć śmiechem, księża udali że nie słyszą, a gospodarz wzniósł zdrowie szanownego duchowieństwa.

Jednak pani Michałowa długo nie mogła strawić owego przyrównania, ale poradźże tu co ze starcem ośmdziesięcioletnim i do tego proboszczem, używającym powszechnego szacunku w okolicy... Myślała i przemyśliwała, w jaki sposób uchronić jaśnie wielmożne sąsiadki na drugi rok od takich

dzo praktycznie i doszły do przekonania, że wkroczenie Rossyan zapewni każdej znaczne korzyści materyalne. Wszyscy, nie wyłączając nawet zamożnych bojarów, oczekują formalnie deszczu złotego po wkroczeniu armii rossyjskiej!

KORESPONDENCYE

Paryż, 27 stycznia.

(B) Wczoraj, przy wyborze członków przyszłej komissyi budżetowej, w jedenastu biurach Izby poniósł gabinet porażkę dotkliwą. W zeszłym roku w komissyi budżetowej, składającej się z 33 członków, bo każde biuro wybiera ich trzech, radykaliści mieli 14 głosów, i tylko przez chwilową koalicyę z kilku przeciwnikami rządu, z prawego krańca, udało im się uzyskać stałą większość, za pomocą której p. Gambetta został wybrany prezydującym w komisyi. Wiadomo jak pod tą prezydencyą sprawa budżetowa przeprowadzoną była w Izbie przeciw propozycyom gabinetu i jak w końcu zacięcie p. Gambetta manewrował w celu odjęcia senatowi prawa mięszania się do roztrząsania i zatwierdzania budżetu. Jedynie szczęśliwemu wystąpieniu w ostatniej chwili p. J. Simona, senat winien ocalenie swojej prerogatywy, bez której byłby zupełnie bezsilnym wobec Izby deputowanych, której polityka coraz bardziej popada w ręce ex-dyktatora. P. Gambetta niełatwo zapomni panu Jules Simon, że mu wytrącił z rąk samowładne rozporządzanie dochodami i wydatkami kraju. Czują to wszyscy umiarkowani i rozsądni stronnicy rządu, którzy dobrze to rozumieją, że spokojne stosowanie przepisów konstytucyi, z takim trudem zdobytej, może jedynie pozwolić na utwierdzenie przyjętej na teraz formy rządu i wypróbowanie, czy ona ostatecznie okaże się zdolną zapewnić machinie państwa regularne i użyteczne działanie?

Na pierwszem miejscu, dla zapewnienia tego spokojnego rozwoju spraw publicznych, przedstawia się potrzeba unikania wszelkich szkodliwych staré miedzy Izbą deputowanych i senatem, i dlatego umiarkowani republikanie uznali za konieczność starać się przeszkodzić radykalistom i p. Gambecie pochwycić znowu przeważne stanowisko w komisyi budżetowej. Kilkakrotne narady deputowanych lewego środka i lewicy umiarkowanej miały na celu porozumienie się w tym przedmiocie i przedwczoraj jeszcze zdawało się, że zamiar ten doprowadzony zostanie do pomyślnego rezultatu. przyzwano bowiem delegowanych z odcieniem radykalistów i zaproponowano, żeby każda z trzech grup lewej strony wybrała po jedynastu kandydatów tak, żeby do składu komisyi nie dopuścić żadnego kandydata prawej strony. Ale gambetyści planu tego nie przyjęli. Przygotowali oni po cichu inną kombinacyę. Dzienniki ich głośno od kilku dni opowiadały, że exdyktator zamierza głośno i otwarcie podać rękę zgody p. Jules Simon i zapewnić obecnemu gabinetowi energiczne poparcie swego stronnictwa, i tym sposobem złudziły mniej zdecydowanych członków umiarkowanego krańca lewej strony, którzy zawierzywszy tym obietnicom, poparli kandydatów radykalnych, tak, że przy dzisiejszem głosowaniu na członków komissyi budżetowej gambetyści zdobyli 17 miejsc, stanowią więc sami przez się decydującą większość, którą w wielu kwestyach łatwo im będzie wzmocnić przeciągnięciem na swoją stronę tego lub owego z umiarkowanych.

Nie ulega wątpliwości, że przy takim składzie komissyi, p. Gambetta bez oporu otrzyma krzesło prezydującego. co znaczy najwyraźniej, że rozprawy nad budżetem prowadzone będą według jego woli i upodobania. Łudzą się niewątpliwie ci, którzy sądzą, że pan Gambetta poprzestanie na tym tryumfie miłości własnej i że nie zechce korzystać z władzy, jaką mu to oddaje w ręce, aby wywołać nową walkę o attrybucye między senatem i Izbą deputowanych; ex-dyktator z Tours nie ma zwyczaju zatrzymywać się na połowie drogi.

Z rezultatu tej nowej walki między radykalistami i umiarkowanymi republikanami, tylko nieprzyjaciele dzisiejszej formy rządu we Francyi szczerze cieszyć się mogą.

W sprawie wschodniej jesteście bliżej wielkiego ołtarza i z Paryża nie możecie spodziewać się wiadomości o faktach mogących wpłynąć na jej dalsze losy. mogę być tylko echem wrażeń, jakie te wypadki czynią na tutejszych politykach, a politykami są tu wszyscy bez wyjątku. Tutejsi giełdziarze i kramarze byli od początku przeciw Turkom. nie przez sympatyę dla Serbów, Czarnogórców albo Bułgarów, ale dla tego, że papiery tureckie niezmiernie jeszcze przed wojną spadły a bardzo wielu tutejszych mniej szych i średnich kapitalistów nie mało pieniędzy utopiło w tych papierach, które tak wysoki obiecywały procent: prócz tego gniewali się na Turków, że narażali Rossyę na potrzebę zawikłania się w wojnę, przez co Francya utraciłaby jedynego obrońcę. na którego nie wiem na jakiej zasadzie bezwarunkowo liczy, i znalazłaby się wystawioną na niebezpieczeństwo groźnej napaści Niemiec. Dziś kiedy giełda przyjęła znacznem podniesieniem kursów nadzieję utrzymania pokoju, kiedy dzienniki przychylne Turcyi zapewniają, że wysoka Porta uwolniona od obcego nacisku więcej uczyni ustępstw niż ich konferencya żądała, ci sami politycy paryscy nie mają dość wyrazów na potępienie powstańców w prowincyach słowiańskich, którzy niepotrzebnie opóźniają powrót pokoju i ruchu interesów handlowych.

Rada państwa.

— Klub postępowy Izby deputowanych zmienił — jak wiadomo — swe statuta i wskutek tego powiększyła się znacznie liczba członków tego klubu. Obecnie zamierza ten klub żądać wyboru swych członków w znacznie większej liczbie do różnych komissyj. Sprawa ta doprowadziła już do nieporozumień, a obecnie, gdy mają odbyć się wybory uzupełniające do komissyi obradującej nad reformą podatków, stronnictwo wiernokonstytucyjne odbędzie naradę. w jaki sposób ma być załatwioną kwestya podniesiona przez klub postępowy.

— Komissya Izby deputowanych, której przekazano wniosek dr. Meznika co do opodatkowania stowarzyszeń zarobkowych, odbyła dnia 26 b. m. posiedzenie w obecności radcy ministeryalnego Cherteka. Przewodniczący, dr. Klier, podniósł najprzód kwestyę, czy z uwagi na tę okoliczność, iż komissya obradująca nad reformą podatków ma także zastanawiać się nad sprawą opodatkowania stowarzyszeń zarobkowych, nie należałoby odroczyć obrady nad wnioskiem dep. Meznika aż do czasu, w którym komissya podatkowa poweźmie jakąś decyzyę. Dr. Meznik wyraził zdanie, że istotnie należałoby się wstrzymać z obradami nad jego wnioskiem aż do czasu, w którym komissya podatkowa poweźmie stanowczą uchwałę nad przedłożeniem rządowem o opodatkowaniu stowarzyszeń zarobkowych. Do tego zapatrywania przychylili się wszyscy inni członkowie, i powzięto uchwałę, że obrady nad wnioskiem dep. Meznika należy odroczyć.

SPRAWY MONARCHII

Przewódca Młodoczechów, dr. Karol Sladkowsky, przeszedł — jak wiadomo — na szyzmę, czyli. jak się sam wyraża na łono „wschodniokatolickiego. słowiańskiego kościoła.“ Celem usprawiedliwienia i uzasadnienia tego kroku, ogłasza p. Sladkowsky w *Narodnich listach* list otwarty. a ponieważ zaadresował go do wyborców w Rudnicach, przeto należy to pismo uważać za wyznanie wiary politycznej Sladkowskiego. jako kandydata do krzesła poselskiego w Radzie państwa. Sladkowsky oświadcza tedy. „że od dawna stracił wszelką nadzieję, ażeby kościół rzymski mógł się przyczynić do przeprowadzenia reform tyle upragnionych przez Czechów.“ Do takiego zaś kościoła, który nie chce przyczynić się do przeprowadzenia reform politycznych, upragnionych przez Czechów, nie chce należyć. Prócz tego staje rzymsko-katolicki kościół po stronie barbarzyńców tureckich i nie broni sprawy nieszczęśliwych chrześcijan słowiańskich. Dla tego też. pisze Sladkowsky, po długoletnim namyśle zdecydowałem się przejść na łono słowiańskiego kościoła. Wszystkie kościelne reformy, jakich ja się domagam, są już od dawna przeprowadzone w tym kościele. Zresztą, przez przejście na łono tego kościoła pozostanę w gronie olbrzymiej słowiańskiej rodziny i nie narażę się na niebezpieczeństwo prześladowania; jakie naród czeski przed bitwą i po bitwie pod „Białą górą“ musiał znosić ze strony niemieckiego protestantyzmu.“

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wewnętrzna sytuacya Francyi.)

Korespondent paryski *Pol. Corr.*, dobrze obznajmiony z sprawami francuskiemi, tak pisze w dzisiejszem położeniu wewnętrznem Francyi: „Nie ulega wątpliwości, że pomiędzy stronnictwami naszemi zapanowała pewna cisza. Jakkolwiek walka jeszcze całkiem nie ustała, nie jest ona już tak gwałtowną i namiętną jak przedtem. Gdyby „nieprzejednani“ lewicy i prawicy nie przemawiali z taką namiętnością i gdyby partya bonapartystowska nie urządzała od czasu do czasu skandalicznych scen w Izbie. mielibyśmy głęboki spokój. Jestto zupełnie naturalnem. Ciągłe naprężenie nerwów nie leży w charakterze Francuzów. Francuz nie może długo wytrzymać na nienaturalnej pozycyi a zbyt wielka doza tragiki nie może mu się podobać. Zboczenia od tej reguły trwały zwykle bardzo krótko i ustępowały wnet miejsca zdrowemu rozumowi, poczuciu umiarkowania i dobroduszności, przymiotom właściwym charakterowi narodowemu Francuzów. Na szczęście bardzo nieliczni są owi republikanie, którzy uważają republikę za płaszczyk dla hałaśliwych demonstracyj i cywilnych pogrzebów. Republikanie są po największej części ludźmi rozsądnymi, którzy wiedząc dobrze ile ich kosztowały „dwadzieścia dni szczęścia, które nie były bez chwały“ sprzeciwiają się powtórzeniu tak kosztownych experymentów. Republikanie ci życzą sobie jak się nie dawno wyraził pan Marcère republiki, która uspakaja, buduje i utrzymuje, a nie rządu, który strachem przejmuje, pragną oni ducha partyjnego zastąpić w narodzie duchem iście republikańskim. Mianowicie zaś na prowincyi gdzie umysły są spokojniejsze a krew zimniejsza, gdzie wypadki nie rozpalają tak silnie namiętności, coraz bardziej ustala się umiarkowanie, tak iż w końcu zupełnie weźmie górą nad innemi dążnościami. Republikańskie prowincye nie bardzo zachwycały się wyprawą Gambetty przeciw Jules Simonowi. Widziano w tem więcej osobistych zachcianek aniżeli zamiłowania do sprawy i dlatego dano Gambecie poznać, iż w tym razie nie może liczyć na poparcie umiarkowanych republikanów. Rząd przedłożył na początku sesyi budżet i zdaje się sobie życzyć, aby Izby jeszcze w ciągu zwyczajnej sesyi mogły go zatwierdzić. Umiarkowani republikanie zamierzają przyłączyć się do tej myśli. Nie godzi się nadużywać nawet wybornych instytucyj, tak parlamenta ryzmu jak i innych, gdyż w końcu Francuzi przekonaliby się, że mechanizm parlamentarny jest zbyt skomplikowany i że zamiast udoskonalić machinę rządową, uniemożebnia rządzenie. Wierni swemu przekonaniu republikanie, którzy wierzą, że rzeczpospolita ma i może być formą rządu, są tego zdania, że republikańskiemu ministeryum koniecznie trzeba pozwolić rządzić. Bardzo mądre przepisy konstytucyjne pozostawiają połowę roku kontroli parlamentarnej, drugą zaś połowę akcyi rządowej. Dobrze będzie do tych przepisów się zastosować. Jeźli Francya mało się interesuje wewnętrzną polityką, to można śmiało powiedzieć, że na zewnętrzną politykę jest całkiem obojętną. Są tacy, którym ta obojętność nie przypada do smaku, i którzy znajdują upodobanie w wyliczaniu broszur napisanych o kwestyi wschodniej za innych rządów. Doprawdy minął już czas, w którym Francya, „dość bogata, aby opłacić swą sławę,“ była wyłącznem przedsiębiorstwem eksportowem dla wolności wszelkiego rodzaju. Dziś Francya pracuje i myśli tylko o tem, jakby mogła rozwinąć swój handel i industryą. Małobyśmy powiedzieli, gdybyśmy tylko twierdzili, że Francya nie myśli o wojnie. Jest pewnem, że w obecnej chwili Francuz bardzoby się zdziwił, gdyby mu powiedziano, że spokój mógłby być zakłóconym. Aby się o tem przekonać, dość rzucić okiem od czasu do czasu na karty kursowe. Od początku powstania w Hercegowinie [illegible] ły się rzadką stałością. Nawet w chwili, gdy kryzys zdawał się dochodzić do najwyższego stopnia, kursa renty bardzo mało tylko spadły, aby potem natychmiast szybko pójść w górę. Na giełdzie tutejszej można często usłyszeć zdanie, że kupujący rentę francuską kupuje sobie prawdziwą synekurę, że renta ta skoro tylko choć cokolwiek rozjaśni się kwestya wschodnia, nagle znacznie podskoczy w górę.

(Charakterystyka Jules Simona.)

W paryskiej korespondencyi *Gaz. Polskiej* znajdujemy następujący ustęp, poświęcony dzisiejszemu prezydentowi francuskiej Rady ministrów: „Nowy prezes gabinetu, pan Juliusz Simon, jest doprawdy osobliwszym człowiekiem. Jest to jeden z owych aktorów, o których nie można sądzić z postawy na scenie, lecz trzeba śledzić ich za kulisami, a jest to zarazem jedyny sposób dokładnego poznania systemu rządowego, który obecnie panuje we Francyi.

Wczoraj było nas kilku dziennikarzy na wieczorku u senatora I., który jest przyjacielem i dawnym kolegą p. Juliusza Simon. Prezes Rady, acz nie ma czasu do stracenia, przybył na ten wieczorek w oczywistym celu pozyskania głosu swego dawnego kolegi, który, chociaż legitymista, należy do polityków bardzo umiarkowanych.

— Mój kochany, rzekł senator I. do p. Simon, jeżeli zdołasz poskromić tę menażeryę parlamentarną, możesz liczyć na poparcie moje, i moich przyjaciół politycznych.

— Jak możesz nazywać Izbę menażeryą! rzekł niby obruszony prezes ministrów.

— Mniejsza o wyraz, chociaż nie zaprzeczysz, że nie brak dzikich zwierząt po stronie lewicy. Owóż, jeźli staniesz się ich pogromcą, jeźli je zaprawisz do karności, daję ci słowo, że się dobrze przysłużysz krajowi, i w dodatku możesz liczyć na moją pomoc.

— Właśnie tego pragnę, rzekł p. Juliusz Simon.

— Przy całej swojej zręczności i znajomości ludzi, podjąłeś się bardzo ciężkiego zadania, i może mu nie podołasz.

— Masz moje słowo! Jeżeli nie podołam, pożegnam lewicę i obok ciebie siądę na ławie legitymistów.“

I słowa te nikogo z nas nie zdziwiły. P. Simon jest umiarkowany, ale wytrwały i niesłychanie zręczny. Wszystko też otrzyma czego zechce, jak owi mężczyźni co rządzą kobietami, ustępując im zawsze w drobnostkach. W gruncie zaś rzeczy, jest panem

---

argumentacyi proboszcza, i w końcu zdawało jej się, że wynalazła. Pod pozorem ciasnoty w sali jadalnej, kazała nakryć w drugim pokoju oddzielny stolik, zaprosiła tam swego brata i proboszcza i sama usiadła z nimi do obiadu.

Staruszek z pokorną i dobrotliwą miną przyjął tę zmianę, jadł z apetytem, pił bardzo mało, zachowując się przy stole z największą powagą. Gospodyni nie szczędziła mu swych nadskakiwań, podawała potrawy, wiązała mu serwetę, namawiała, zachęcała, nalewała kieliszki — słowem okazywała mu największe uszanowanie.

Obiad się skończył, goście przeszli do innych pokojów, ksiądz podziękował i biorąc udział w rozmowie panów, najmniejszem słówkiem nie dał poznać, żeby go takie postąpienie gospodyni mogło obrazić.

W następną niedzielę, jak zwykle po nabożeństwie uformowała się gromadka obywateli na cmentarzu kościelnym dla gawędki i udzielenia sobie tygodniowych nowości. Było kilka kobiet, a między niemi wesoła kollatorka. Nadszedł proboszcz, przywitał wszystkich z uśmiechniętą twarzą i wmięszał się do rozmowy.

— A witamy kochanego proboszcza, witamy, jakże zdrowie dziadunia? — pyta pani Michałowa.

— Ja zdrów, jaśnie wielmożna pani — odpowiada kłaniając się pokornie staruszek — po takim wspaniałym odpuście człowiek nie tak prędko zachoruje...

— Zadowolony proboszcz z odpustu, co?

— A i jak jeszcze, dzięki łasce i hojności jaśnie wielmożnych państwa... Ale na co to takie zbytki, na co? Nie warto się tyle expensować i tyle kłopotać, aby ludzie zjedli a potem jeszcze obgadywali...

— Mówią co proboszczu? — pyta żywo.

— Et, nie warto i powtarzać jaśnie wielmożna kollatorko... zwyczajnie jak ludzie, gdzie im to dogodzisz!

— Proszę jegomości, powiedz, umieram z niecierpliwości... I cóż mówią?

— Cóż mogą mówić, jak nie głupstwa — odpowiada uśmiechnięty proboszcz, częstując tabaką zgromadzonych do koła obywateli. — Mnie to tam wszystko jedno; ja stary prostak, i czy tu, czy tam, to wszystko dobrze... Ale drudzy to zjedzą, wypiją a potem ostrzą języki. Wierz mi jaśnie pani, nie warto dla tych księży wyprawiać takie wspaniałe odpusty... nie warto...

— Kochany proboszczu, chcesz mię widzę zameczyć... Powiedzże raz co mówią?

— No kiedy jaśnie pani chce, to powiem: mówią, że ta pani Wietrzycka — ale to nie ja mówię broń Boże...

— Cóż pani Wietrzycka?

— Że ta pani Wietrzycka musi być bez żadnego wychowania, ale to jeszcze gorzej mówili, kiedy mogła starego swojego proboszcza nie wpuścić do sali jadalnej, a posadziła go z sobą w jakimś karmniku...

— Otóż widzi jaśnie wielmożna kollatorka, co to za złe języki, warto ich prosić, co? warto karmić?... Taki to świat teraz...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

położenia, i powaga jego w ministeryum niema granic.

Naprzykład, skłonił ministra wojny, gen. Berthaut, bardzo żarliwego katolika, do dania dymissyi generałowi Maurice, który będąc na obiedzie u biskupa arraskiego, tak się zapomniał, że wniósł toast o przywrócenie kapelanów wojskowych, których pensye na kilka dni przed tem Izba deputowanych wykreśliła z budżetu. Tak samo było ze zmianami w sądownictwie. Pan Juliusz Simon otrzyma wszystko co zechce.

Jeden z najzdolniejszych radykalistów, p. Challemel-Lacour, przyjaciel p. Gambetty, nie może cierpieć p. Simona, i nie nazywa go inaczej jak „pluskwą,“ co się wszędzie weiśnie, i na którą, jak na szczury i jezuitów, nie ma środka. Rzeczywiście, prezes ministrów tak się umiał wszędzie weisnąć, że może obywać się w Izbie nawet bez poparcia p. Gambetty, co wielce raduje marszałka Mac-Mahona, który pokłada nieograniczone, ślepe zaufanie w panu Simon. Nawet marszałkowa, pani wielce nabożna, powiada, że chociaż p. Simon nie bywa w kościele, jednak jest szczerze religijnym, i tylko szkoda, że „pojmuje religię po swojemu.“

Rzeczy zaszły tak daleko, że dzienniki klerykalne i legitymistowskie *Gazette de France*, *Univers*, *Union* i t. p., pogodziły się z ministeryum, i nawet bronią go przeciw dziennikom radykalnym, dla których p. Simon jest republikaninem zbyt umiarkowanym.“

(Meeting w Liverpoolu).

Trzech członków rządu angielskiego, kanclerz skarbu Sir Stafford Northcote, minister spraw wewnętrznych Cross i szef szkolnictwa lord Sandon było obecnych na wielkiej demonstracyi konserwatystów, która się odbyła w Liverpoolu w cyrku Hanglera przy współudziale przeszło 5000 osób. Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos Sir Stafford Northcote powitany entuzyastycznemi okrzykami. Powiedziawszy kilka słów o finansowej polityce rządu konserwatywnego, przeszedł kanclerz skarbu do kwestyi wschodniej. Nasamprzód zauważył, że leży w interesie Anglii, aby panował spokój, nie dlatego, że kraj nie jest przygotowanym do wojny, lecz dlatego, ponieważ interesa Anglii są ściśle złączone z polityką pokojową. Rząd sympatyzował zawsze z uciśnionymi, ale sympatyi tej zakreślił pewne granice. Od sympatyi jeszcze wielki krok do interwencyi. Jestto krok, który niekiedy trzeba uczynić, ale tylko wtenczas gdy po dobrem zastanowieniu się okaże, iż interwencya rzeczywiście może przynieść korzyść. Oto główna zasada, którą się rząd kierował w rozmaitych fazach kwestyi wschodniej. Nie byliśmy, powiedział minister, obojętnymi na interesa poddanych chrześcijańskich w Turcyi. Nie byliśmy obojętnymi na stanowisko, trudności i ambaras mocarstw, które wspólnie z nami działały w tej sprawie, ale uważaliśmy z drugiej strony za największy obowiązek przestrzegać i szukać nie interesów Turcyi, Rossyi lub Austryi ale interesów Anglii.“ (Głośne oklaski). Dalej zaprzeczył minister jakoby rząd kiedykolwiek kierował się niegodną nienawiścią ku Rossyi. W niektórych wypadkach nie poszedł wprawdzie rząd ślepo za Rossyą, ponieważ uważał sobie za obowiązek kierować się własnem zdaniem. Wspominając o antitureckiej agitacyi rozbudzonej i kierowanej przez partyę liberalną, Sir Northcote zauważył, iż członkowie parlamentu i dzienniki usiłują tej agitacyi przypisać powstrzymanie rządu od wojny z Rossyą. Rząd nigdy nie nosił się z podobną myślą. (Oklaski). Ton, w jakim rząd zawsze przemawiał w swych depeszach, był tego rodzaju, że nikt z niego nie mógł wnosić, aby rząd myślał o wojnie w obronie Turcyi. Przechodząc do konferencyi powiedział minister, że rząd zrobił, co było w jego mocy, aby wespół z innemi mocarstwami przedłożyć Turcyi sposób, w jakiby należało usunąć trudności. Turcya nie uznała za stosowne przyjąć propozycyi przedłożonych jej przez pełnomocników konferencyjnych. Mniemam, że dając odmowną odpowiedź, Turcya nie dobrze sobie postąpiła i twierdzę, że ściągnęła przez to na się wielką odpowiedzialność. Byłbym sobie życzył, aby była inaczej postąpiła sobie, ale czujemy, że z tego powodu nie doznaliśmy żadnej obrazy. Nie mogę zrozumieć tych, którzyby sobie życzyli, aby zachowanie się Turcyi w tej sprawie było uważane za obrazę całej Europy lub któregokolwiek mocarstwa. Turcya uczyniła to, co uważała za najlepsze. Sądzimy, że złą drogę obrała i mniemamy, że jej nic takiego nie radzono, czegoby bez obrazy swego honoru i bez swej szkody przyjąć nie mogła. (Słuchajcie, słuchajcie). Ale Turcya chciała inaczej. Zwrot jaki teraz w kwestyi wschodniej nastąpił, kończył kanclerz skarbu, jest rzeczą wielkiej wagi i dlatego też wyczekujemy go z obawą i niespokojnością. Wszyscy mogą być tego pewni, że i nadal w tej kwestyi będziemy się kierowali zasadami, które nas dotąd zawsze ożywiały. (Oklaski). Po szczegółowej i swobodnej konferencyi z kolegą naszym, który wraca z Konstantynopola i po dokładnem zbadaniu tej kwestyi będziemy mogli, skoro parlament się zbierze, wystąpić i usprawiedliwić w obecnego postępowanie, jakie uważaliśmy sobie za obowiązek polecać królowej i krajowi.“ (Głośne oklaski.)

Z mowy ministra spraw wewnętrznych wypada podnieść to, że wyraził wielką nadzieję w utrzymanie pokoju. „Mniemam, powiedział minister, że obecnie daleko więcej jest nadziei utrzymania pokoju, aniżeli kiedykolwiek dotąd, i to nietylko utrzymania pokoju ale i polepszenia losu chrześcijan tureckich.“

(Głosy prasy rossyjskiej.)

Mieliśmy już nieraz sposobność zaznaczyć, jak podejrzliwą i niedowierzającą stała się teraz prasa rossyjska. Niedowierza ona nikomu, wszędzie upatruje wrogów, czyhających tylko na zgubę Rossyi. Nawet Niemcy i wielki przyjaciel Rossyi, ks. Bismarck padli ofiarą tej podejrzliwości. Oto co piszą *Pet. Wied.*: „W berlińskich sferach urzędowych tak otwarcie mówią o konieczności wojny rossyjsko-tureckiej, że mimowoli budzi się podejrzenie, jakoby tam życzono sobie takiego starcia. To przypuszczenie potwierdzają poniekąd półurzędowe organa rządu niemieckiego, które podnosząc, że wojna między Rossyą a Turcyą jest nieuniknioną, zachęcają niejako pierwszą, aby wyzwała na bój Turcyę. Tak n. p. *Nordd. Allg. Ztg.*, której ściśłe stosunki z ks. Bismarckiem dostatecznie są znane, przekonywa nas, że wojna rossyjsko-turecka będzie zlokalizowana podobnie jak wojna serbsko-turecka. Gazeta ta jakby mówiła do nas: „Nie bójcie się, czego macie się obawiać, wszak z Turkami dacie sobie radę“. Bardzo wdzięczni jesteśmy półurzędowym organom niemieckim za te ich rady i podnietę, chociaż z nich przeziera pewien fałsz. Jeżeli księciu Bismarckowi dla wewnętrznej polityki niezbędnie potrzebna jest wojna zagraniczna, niech podejmie ją na swój własny rachunek i ryzyko. Rossya nie ma wcale ochoty wypowiadać wojny komukolwiek, aby dogodzić przez to kanclerzowi niemieckiemu, aby ułatwić mu walkę z nowym parlamentem, którego opozycyjność przejmuje pewną obawą dyktatora Germanii. My tak przekonani o genialności, tak wierzym w gwiazdę wielkiego kanclerza, że każdą pomoc uważamy dlań nietylko za zbyteczną, ale nawet za ubliżającą, i dlatego nie zdecydujemy się na taką politykę tem bardziej, że mogłaby ona nas drogo kosztować. W prasie zagranicznej, piszą dalej *Pet. Wied.* była nieraz mowa o tem, że ks. Bismarck wobec zatargów różnego rodzaju, jakie w Niemczech wybuchnąć mogą, pragnąłby zwrócić uwagę na zagraniczne zawikłania. Jakkolwiek nie dajemy wiary temu przypuszczeniu, nie jest ono jednak tak niepobnem, jakby się wydawało. Książę Bismarck będzie miał do walczenia nietylko z parlamentem niemieckim, w którym znajduje się dość silny i bardzo wrogi kanclerzowi kontyngens socyalnych demokratów i ultramontanów, ale także w sejmie pruskim, gdzie te żywioły, chociaż są tam w znacznej mniejszości, podnoszą już głowę. Dlatego być może, że zewnętrzna dywersya byłaby dla kanclerza pożądana... Kłopotliwe położenie finansowe nie mało przyczynia się do rozdrażnienia w Niemczech, nie byłoby zatem nic dziwnego, gdyby ks. Bismarck za pomocą otwarcia klapy zewnętrznej polityki chciał dać odpływ wewnętrznemu niezadowoleniu. Każdy przezorny mąż stanu działałby tak samo na jego miejscu. Ale pojąć nie trudno, że Rossyi byłoby rzeczą niewygodną zgodzić się na podobne wspólnictwo. Rossya nie potrzebuje zresztą dla dogodzenia Niemcom rozpoczynać wojny. Okoliczności tak się składają, że wybuch nastąpi prędzej lub później bez wszelkich usiłowań zewnętrznych.“

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył pogorzelcom kolonii niemieckiej w Tuszowie udzielić z własnej prywatnej szkatuły zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej ułaskawić najwyższem postanowieniem z dnia 24 stycznia 8 więźniów w zakładzie karnym wiśnickim, 21 więźniów w zakładzie karnym lwowskim i 12 kobiet odbywających karę więzienną w zakładzie u Maryi Magdaleny.

— **Egzamina klauzurowe** kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych rozpoczną się dnia 9 marca b. r. o godzinie 9 przed południem w gmachu c. k. Akademii technicznej we Lwowie.

— **Towarzystwo przyrodników** imienia Kopernika, odbędzie dziś, 30 stycznia posiedzenie w sali uniwersyteckiej nr. IV (1 piętro), które się rozpocznie o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym: 1. wykład profesora T. Ciesielskiego „O bakteryach zgnilcowych“; 2. wykład profesora dra Radziszewskiego „Wyniki dalszych badań nad świeceniem ciał organicznych; 3. profesor Niedźwiedzki przedłoży niektóre minerały galicyjskie; 4. sprawozdanie komisyi statutowej.

— **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się w sobotę wieczorek z tańcami jak zwykle. Początek o godzinie ósmej; lista otwarta, bilety wydawane będą w piątek wieczór. Zarząd uprasza członków o wczesne zamawianie biletów, ponieważ liczba uczestników musi być ograniczoną. W sobotę po siódmej godzinie wieczór bilety bezwarunkowo wydawane nie będą.

— **Znaleziono** przedwczoraj w gmachu pocztowym dwie kartki zastawnicze banku ormiańskiego Nr. 1828 i 1996 na zastawione kosztowności, tudzież recepis pocztowy. Właściciel onych może sobie takowe odebrać w drukarni *Gazety Lwowskiej*.

* **Domowy złodziej.** Zeszłego piątku wieczór zbiegł ze służby od Aleksandra hr. Borkowskiego lokaj Prokop Zakus zabrawszy z sobą wszystkie swoje rzeczy. Po tej ucieczce dopiero spostrzeżono, że zbiegły służbodawcę swego przez czas dłuższy okradał. W sobotę powiodło się c. k. koncepiście policyi p. Krzepińskiemu wyśledzić zbiega w jego tymczasowem pomieszkaniu, u dozorcy ogrodu miejskiego, gdzie przy rewizyi znaleziono mnóstwo skradzionych hrabiemu kosztownych przedmiotów po największej części ze złota, i różne monety złote i srebrne. Lokaj ten jak się następnie pokazało wymieniał skradzione napoleondory na kwotę 73 zł. 87 ct. w jednym z tutejszych kantorów wekslarskich. Aresztowany przyznał się, że kosztowności i monety kradł ze sekretarzyka hrabiego, ile razy przy nim pozostawiono kluczyk. Złodzieja oddano dziś do sądu karnego.

* **Skradzione korale.** Awigdor Spener, utrzymujący dom zastawniczy pod l. 78 przy ulicy Żółkiewskiej, przytrzymał wczoraj Jana Siedleckiego, szewca z Wierzbian, który chciał zastawić u niego a następnie sprzedać pięć sznurków korali cenionych na 50 zł. Sprowadzony do policyi wyznał, że korale te odebrał od niejakiego Walczykiewicza, który je komuś skradł i jemu do sprzedania powierzył.

= **O pożarze suszarni cygar** w Zabłotowie otrzymujemy dziś bliższe szczegóły, z których wypływa, że szkoda zrządzona przez ogień wynosi tylko 6.000 złr. Przy usiłowaniach stłumienia ognia odznaczył się chlubnie zabłotowski posterunek żandarmeryi a mianowicie komendant jego, Michał Czerwiński, który rozwinął przy tej sposobności niepospolitą energię i odwagę.

— **Geologiczne badania w Galicyi.** Na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa geologicznego dnia 23 b. m. radca górniczy C. Paul przedłożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności czwartej sekcyi państwowego Instytutu geologicznego, która w lecie ubiegłego roku zajmowała się szczegółowemi badaniami geologicznemi wschodniej Galicyi, przy czem oprócz sprawozdawcy zatrudniony był także dr. Tietze. Dla porównania właściwego terenu badań, który obejmował okręgi stanisławowski i kołomyjski, z okolicznymi, odbyli członkowie sekcyi kilka wycieczek naukowych w różne strony karpackiego obszaru piaskowca aż do komitatu marmaroszańskiego. Rezultatem głównym tych badań było podzielenie i kartograficzne określenie nieznanych dotychczas prawie pod względem rozpołożenia i stratigraficznego znaczenia piaskowcowych obszarów wschodniej Galicyi, zgodnie z sąsiedniemi bukowińskiemi, na trzy grupy główne: dolnego (*neocomen*), średniego (*mittel-cretacisch*) i górnego (*cocönen*) piaskowca karpackiego.

— **Rozprawa ostateczna** w procesie o kradzież rogu wielickiego przed sądem krakowskim skończyła się werdyktem, którym przysięgli jednogłośnie przyznali, iż oskarżony przywłaszczył sobie róg ów, lecz przyznali także, iż mógł był mniemać, że jest on własnością ojca. Co do Picka uznali przysięgli, że nie jest winnym uczestnictwa w kradzieży, ani przekroczenia kupna rzeczy podejrzanej. Na tej podstawie sąd uwolnił obu oskarżonych.

— **Klęska głodowa,** która od dłuższego już czasu trapi angielskie posiadłości w Indyach wschodnich, podług doniesień z Paryża, zagrażać zaczyna także francuskim posiadłościom w Azyi, wskutek czego ministerstwo zażąda od Zgromadzenia narodowego wsparcia dla owych krain.

— **Najmniejsza rzeczpospolita** istniała aż do ostatnich czasów na wyspie Peel, należącej do archipelagu Bonina na oceanie Spokojnym. Na wyspie owej Europejczycy w połączeniu z Hawajczykami w roku 1830 założyli osadę z przystanią Port Lloyd, która głównie utrzymywała się handlem z połowcami wielorybów na północnych wodach *Pacyfiku*, zaopatrując ich w kartofle, ryż, banany i t. p. Dnia 28 sierpnia 1853 osada ta, licząca zaledwie 30 do 40 mieszkańców, ogłosiła się państwem niezależnem jako demokratyczna republika! Cesarstwo japońskie, jako względnie „ościenne państwo“ tej maleńkiej rzeczpospolitej w ostatnich czasach uznało wyspę Peel za punkt bardzo ważny dla swej marynarki handlowej; jakoż w grudniu zeszłego roku minister spraw zewnętrznych mikada, Terasima Munensri, zawiadomił reprezentantów państw europejskich w Tokii, że rząd cesarsko-japoński zajął w posiadanie archipelag Bonina opierając się mianowicie na tym tytule prawnym, że wymieniona grupa wysp już w latach 1593—94 należała do Japonii. Tym sposobem rzeczpospolita o 40 obywatelach, Pell, zakończyła swe dzieje.

— **W turnieju szachowym,** rozgrywanym obecnie w paryskiej kawiarni *de la Regence*, bierze udział także słynny szachista polski p. Maczuski z Warszawy.

— **Zima w Ameryce.** Z Filadelfii dnia 5 b. m. donoszą listy prywatne: Tegoroczna zima należy do najsroższych w Stanach Zjednoczonych od r. 1851. Mrozy co do siły dorównywują mrozom w owym roku, lecz znacznie dłużej trwają tym razem. W Filadelfii, położonej mniej więcej pod tym samym stopniem północnej szerokości co Neapol, od trzech tygodni zamarzły rzeki Schuylkill i Delaware tak, że przeprawiać się można przez nie saniami. Dnia 2 b. m. była Filadelfia zupełnie zawiana śniegiem. Komunikacye wśród miasta nawet były poprzerywane, wszelki ruch ustał, a ponieważ zkąd inąd już brak pracy wywołał wielką nędzę pomiędzy uboższą ludnością miasta, ciężka zima ta jest dlań prawdziwą klęską. Trzeba jednakże sprawiedliwość oddać zamożniejszym obywatelom filadelfijskim, że dokładają wszelkich starań, by zapobiedz nędzy.

— **Asteroidy.** Jak niedawno donieśliśmy, astronom Porrotin w Tuluzie dnia 10 bm. odkrył planetę dwunastej wielkości. Jednocześnie prawie astronom Peters w Clintonie, w północnej Ameryce, odkrył asteroidę, która według wszelkiego podobieństwa identyczną jest z poprzednią, a Borelly w Marsylii dnia 13 b. m. także odkrył małego planetę 11 do 12 wielkości. Zachodzi jeszcze tylko pytanie, czy asteroida Porrotina i Petersa nie jest identyczną z małym planetą *Frigga* (nr. 77), co właśnie twierdzi dyrektor marsylkiego obserwatoryum p. Stephan, lub też z *Meduzą* (nr. 149).

— **Łagodne powietrze** w niektórych okolicach Europy tak się ustaliło, że już gospodarze skosili pierwszą trawę. Miało to miejsce mianowicie pod Gerolstein w okręgu Trewirskim i pod Dornbirn, w Tyrolu południowym. W Krymie od miesiąca świeci prawdziwie letnie słońce, na bulwarach i po ogrodach grywają kapele, a panie muszą parasolkami osłaniać się od skwarnych promieni słonecznych.

— **Vendetta.** W Düsseldorfie dnia 22 b. m. młoda dziewczyna z powodu doznanego w miłości zawodu na śmierć zasztyletowała ułana.

— **Hierarchia katolicka.** Z dniem 31 grudnia 1876, według wydanego właśnie „Rocznika katolickiej hierarchii i rodziny papieskiej“, świat katolicki liczył: 54 kardynałów składających kollegium święte; 11 patryarchów obu obrządków; 750 rezydujących rzeczywiście arcybiskupów i biskupów obrządku łacińskiego a 50 takichże arcybiskupów i biskupów obrządku wschodniego; 270 arcybiskupów i biskupów *in partibus infidelium*; 28 patryarchów, arcybiskupów i biskupów, którzy zrezygnowali z swych stolic, i 12 prałatów *nullius dioecescos*. W czasie pontyfikatu Piusa IX przybyło hierarchii katolickiej: kreowanych z istniejących już stolic kościołów metropolitalnych 24, kreowanych stolic takichże kościołów 5, dalej nowokreowanych stolic biskupich 130, nowokreowanych stolic *nullius dioecescos* 3, delegacyj apostolskich 3, wikaryatów apostolskich 33 i prefektur apostolskich 15.

— **Pasowania rycerskiego** według ceremoniału średniowiecznego udzielił dn. 27 b. m. arcyksiążę Wilhelm jako wielki mistrz rycerskiego zakonu niemieckiego (*Hoch und Deutschmeister*) nowicyuszom zakonu: Edwardowi Gastonowi Pöttikh br. Pettenegg i Ludwikowi hr. Wurmbrandt-Stuppach.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z d. 29 stycznia.)

(λ) Stosownie do życzenia wypowiedzianego przez pp. Radnych na ostatniem posiedzeniu Rady zwołał p. prezydent Jasiński na wczoraj osobne posiedzenie w celu narad nad kwestyą gazową, która jest jedną z najważniejszych spraw miejskich. Pracowała nad nią bardzo długo poprzednia reprezentacya miejska a obecnie ustępująca Rada w pierwszych dniach swej działalności przed trzema laty, wybrała osobną komisyę, której poruczyła należyte przeprowadzenie i załatwienie kwestyi gazowej. Komisya pracowała prawie bezustannie przez trzy lata a rezultatem tej pracy było bardzo obszerne i staranne sprawozdanie, rozdane pp. radnym przed 10 dniami. Przez ten czas rozpatrywali się radni we wnioskach komisyi i przyszli już przygotowani na wczorajsze posiedzenie. W dyskusyi generalnej, którą zagaił p. przewodniczący, podniosły się bardzo wymowne głosy przeciw wnioskom komisyi, głównie zaś przeciw wnioskowi, ażeby miasto zrzekło się praw, jakie na podstawie kontraktu z d. 19 lutego 1856 r. przysługują mu do nabycia zakładu gazowego w r. 1883 czyli prawa bezpłatnego objęcia w posiadanie tego zakładu w r. 1898. Przeciw temu wnioskowi przemawiali pp. dr. Zucker, Błotnicki, Dymet, Milleret, Hoppe, dr. Czerkawski. Rada przyjęła wniosek dr. Czerkawskiego Juliana, odsyłający całą tę sprawę napowrót do komisyi gazowej, celem dokładnego zbadania, czy nabycie tego za-

kładu w r. 1883, będzie dla gminy korzystnem. Przyjęcie wniosku odraczającego jest powodem że, wbrew zwyczajowi, traktujemy tę sprawę na razie tak pobieżnie, nie podając nawet w streszczeniu przemówień powyżej wymienionych panów, które zasługiwały na uwagę.

Z IZBY SĄDOWEJ

(Morderstwo).

(Ciąg dalszy).

(λ) Następnie przesłuchał trybunał Annę Weissmann, zwaną *Nettel*, ostatnią przyjaciółkę Ernyi'ego, która była wtajemniczoną w wszystkie sekreta zamordowanego. Nie zna ona żadnego z oskarżonych; nie widziała nigdy żadnego z nich u Ernyi'ego i nie zna kosztowności, które niegdyś posiadał Ernyi.

Po przesłuchaniu tego świadka zapytał przewodniczący Ignacego Rydla, w jakich stosunkach pozostawał z Zajączkowskim? Zapytany odpowiedział, że gdy po raz wtóry jeździł z Budapesztu do Lwowa po Korczyńskiego, widział się z Zajączkowskim, który znał go pod jego właściwem nazwiskiem.

Przewodniczący: Czy prawda to, że Zajączkowski, pan, pański brat i Korczyński mieliście zamiar wejść w interes, który miał panom przynieść 300.000 zł. czystego zysku?

Rydel: O tem nic nie wiem.

Na podobne zapytanie odpowiedział Korczyński, że Zajączkowskiego poznał we Lwowie u Majerów i że tylko raz otrzymał list od Zajączkowskiego z prośbą o zbadanie pewnej sprawy w sądzie. Zajączkowski nie był z nim ani w Wiedniu ani w Budapeszcie, Korczyński zaś nie był nigdy u Zajączkowskiego w Krakowie.

Na dalsze pytanie przewodniczącego, co robił we Lwowie po powrocie z Budapesztu, odpowiedział Korczyński: Przybywszy do Lwowa d. 13 sierpnia 1875 r. mieszkałem aż do 7 września 1875 r. u mego teścia A. G. Przy końcu sierpnia powrócił Ignacy Rydel z Bukaresztu do Lwowa i przysłał do mnie kartę, ażebym przybył do kawiarni wiedeńskiej. Poszedłem na miejsce wskazane i rozmawiałem z z Ignacym Rydlem. Gotharda Rydla nie widziałem od czasu mojego wyjazdu z Budapesztu.

Po tych zeznaniach Korczyńskiego wezwał przewodniczący Rydla, ażeby powtórzył Korczyńskiemu do ócz swe odmienne zeznania.

Rydel: Czyż nie byłeś pan u mnie w hotelu angielskim, gdzie zwróciłem panu pańskie szeki? Portyer tego hotelu, który zna mnie, i Majaczkowski, który podczas naszej rozmowy wszedł do pokoju, może to poświadczyć. Gdy panu z powodu tych nieszczęśliwych szeków robiłem wyrzuty, wiedziałem już bowiem wówczas, zkąd one pochodzą, powiedziałeś pan, że znalazłeś je w głównej bramie gmachu pocztowego w Peszcie. Na to odpowiedziałem panu, że teraz już zapóźno kłamać w ten sposób!

Słowa Rydla wprowadziły Korczyńskiego w straszny gniew; zdawało się przez chwilę, że pomiędzy obu oskarżonymi przyjdzie do wzajemnej rekryminacyi, która wykryje prawdę. Oczekiwania te zawiodły.

Z dalszych pytań przewodniczącego i odpowiedzi Korczyńskiego wypływa, że Korczyński, przyjechawszy do Lwowa, po morderstwie dokonanem na Ernyim, wbrew zwyczajowi, kazał ogolić sobie brodę, obciąć włosy bardzo krótko (chociaż od lat niepamiętnych nosił brodę i długie włosy) i bez najmniejszego powodu zaczął nosić ciemne okulary, których nie potrzebował, bo ma wzrok doskonały.

Referent Szekacz odczytał potokół spisany z nieszczęśliwą żoną Korczyńskiego, tudzież list znaleziony u niego. List ten nie ma ani daty ani podpisu i opiewa: „Proszę cię nie odbieraj sobie życia, a jeżeli już koniecznie zginąć musisz, to byłoby daleko lepiej, gdybyśmy oboje razem umarli. Bądź spokojny o los dzieci, zapewnią im byt. Posyłam ci 15 zł. Oszczędzaj swe życie dla tej, która kreśli te słowa do ciebie. Wszakże Bóg jest miłosierny i nie odepchnie nas zupełnie od siebie. Módlę się codziennie na twą intencyę." Według wszelkiego prawdopodobieństwa, był to list od żony.

Bardzo zajmujące są protokolarne zeznania żony Korczyńskiego: W krótkim czasie po wyjściu za mąż przed 11 laty — tak opowiada pani K. — nabrałam nie najlepszej opinii o moim mężu. Stosunek nasz oziębił się do tego stopnia, że od roku 1874 nie żyłam z nim wcale. W r. 1874 zaprzyjaźnił się Korczyński z niejakim Rudolfem Müllerem (Gothardem Rydlem). Mąż mój trudnił się w Rumunii adwokaturą i to z takiem powodzeniem, że wygrywał nawet takie procesa, których inni tamtejsi adwokaci nie chcieli przyjmować. Słyszałam, że Korczyński żył z tym Müllerem w wielkiej przyjaźni w Bukareszcie. Na wiosnę 1875 r. przyjechał Korczyński z Bukaresztu do Lwowa bez grosza w kieszeni. Przyszedłszy do mnie na wizytę, opowiadał mi, że przyjechał w celu podniesienia pieniędzy dla Müllera, które należały mu się od kolei. Na moje zapytanie, dla czego Müller nie przyjechał sam po pieniądze, odpowiedział Korczyński, że Müller podróżuje tylko *incognito*, że właściwie nazywa się Rydel, ale kryje się z swojem nazwiskiem, albowiem zabił w pojedynku pewnego oficera i ma osobliwszy jakiś respekt przed Orlewiczem. W kilka dni później opowiadał mi Korczyński o jakimś olbrzymim majątku pod Krakowem, który wspólnie z Müllerem i jego krewnym Zajączkowskim zamierza kupić. W tym samym czasie kłamał on przedemną i moimi rodzicami, że praktykuje w pewnym banku, gdzie otrzyma stałą posadę; tymczasem przesiadywał u Majerów. W kilka dni później odjechałam ze Lwowa do Multan, na żętycę, a Korczyńskiego zostawiłam we Lwowie, bez grosza w kieszeni, bez odzieży i bielizny. Od Zajączkowskiego nadchodziły bezustannie szyfrowane karty korespondencyjne; na pytania, dla czego Zajączkowski używa pisma tajemniczego, odpowiadał mi mąż, że te listy tyczą się właśnie sprawy zakupna dóbr pod Krakowem. Listy były zwykle podpisane: „Twój Franciszek." W lipcu 1875 r. pisał do mnie Korczyński ze Lwowa, że wyjeżdża do Krakowa. Gdy we wrześniu 1875 r. powróciłam z Multan do Lwowa, spostrzegłam ku największemu mojemu zdziwieniu, że mąż mój zmienił się nie do poznania. Chodził po pokoju całemi godzinami i nie przemówił do nikogo ani słówka. Ogolił sobie brodę i obciął krótko włosy; jednem słowem, miałam do niego taki wstręt, iż nie chciałam mu nawet podać ręki. Mówił coś bardzo wiele o swych błędach i skarżył się, że żałuje bardzo, iż poznał się z Müllerem. „Ten Müller (Rydel) jest mojem nieszczęściem." Gdy pewnego razu wyszliśmy razem na ulicę, oglądał się ciągle poza siebie, jak gdyby szukał kogoś. Pomimo, że posiadał wzrok doskonały, włożył okulary. Powróciwszy pewnego wieczora od redaktora *Słowa*, p. Płoszczańskiego w humorze bardzo złym, i bardzo wzruszony, odpowiedział mi na pytanie, że powodem tego wzruszenia jest krew, którą przypadkowo obaczył, gdy Płoszczański skaleczył się szkłem w palec. Widok krwi — powiedział — wprowadza mnie w rozdrażnienie. Powiedziałam mu na to, że dziwi mnie, jak „były powstaniec" może na widok krwi ulegać takiemu wzruszeniu, na co odrzekł, że istotnie sam tego nie pojmuje. Gdy pewnego dnia chciałam odebrać list nadesłany z Gałaczu, rzucił się z wściekłością na mnie a podczas czytania mienił się jak chameleon. Po odczytaniu listu napisał natychmiast karteczkę do Zajączkowskiego. (Wszystko to działo się już po morderstwie dokonanem w Budapeszcie na Ernyim). Wkrótce po otrzymaniu listu z Gałaczu, wyjechał Korczyński, jak utrzymywał, do Bukaresztu, celem „ratowania tysięcy" i wyłudził przy tej sposobności odemnie 10 napoleondorów. Dowiedziawszy się o jego nwięzieniu, poszłam do Majerów i zastałam tam Zajączkowskiego, którego prosiłam gorąco o wyjaśnienia, co mógł zawierać list, który nadszedł do mego męża z Gałaczu? Zajączkowski był bardzo zmieszany i odpowiadał wymijająco, przyczem nadmienił, że nie zna Ignacego Rydla.

Przy powtórnem przesłuchaniu uzupełniła p. Korczyńska powyższe zeznanie tem, iż słyszała od Majerów, „że Zajączkowski potrafi wykręcić się z zarzutów co do blankietu paszportowego." Zajączkowski kazał mi powiedzieć, że zrobiłabym bardzo dobrze, gdybym wyjechała do Bukaresztu i przy najbliższej schadzce z mężem dała mu strychninę, którą mogę mieć ukrytą w włosach. Słyszałam także, jak mówiono, że wdowa po zmarłym Gothardzie Rydlu mogłaby swemi zeznaniami bardzo powikłać tę sprawę, Zajączkowski bowiem, od którego domagała się pieniędzy, nie chciał jej nic dać.

Pan Płoszczański, redaktor *Słowa* lwowskiego, zeznał, że Korczyński przychodził codziennie do jego redakcyi w celu czytania gazet; dzienników węgierskich nie czytywał w redakcyi, bo ich redakcya nie ma. Żona pana Płoszczańskiego zeznała, że Korczyński wydobył raz przy niej cały pakiet banknotów po 100 zł.

(Dokończenie nastąpi.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

Zubożenie kraju.

X.

(K) Szukając powodów trudności, z jakiemi przychodzi walczyć włościaninowi, widzimy coraz wzrastającą ludność, a nierównomierny do niej rozwój ekonomiczny, i w skutek tego zwiększającą się trudność zarobku. Każdy popęd przemysłowy jest lekarstwem na to położenie, ale właśnie wiemy, że przemysł tak mały jak wielki, postępuje u nas żółwim krokiem. Przeważnie na wytłumaczenie tego faktu posługują się wskazaniem konkurencyi, z jaką ma nasz młody i początkujący przemysł do walczenia w obec przemysłu innych krajów koronnych, daleko bardziej rozwiniętego i posuniętego. Niezawodnie, jest to jedna z ważnych przyczyn tamujących rozwój przemysłowy prowincyi stojącej niżej pod względem kultury, jednak przyczyny tej nie można uważać za wyłączną i za tak uciążliwą, aby miała niedopuszczać wszelkiego na tem polu postępu.

Już z tego cośmy mówili pierwej o drobnym przemyśle, okazało się, że dotychczas mało u nas troszczą się o rozwój szkół przemysłowych; ale to samo da się powiedzieć i w innych względach. Gdyby było więcej przedsiębiorczości, umianoby u nas korzystać z wrodzonych ludu zdolności, zapewnić odbyt towarom produkowanym przez naszych drobnych przemysłowców; tymczasem, w skutek apatyi naszej nawet te gałęzie przemysłu domowego, które za pomocą nauki doprowadzone zostały do pewnej doskonałości, zupełnie są w kraju nieznane. We Lwowie nie dostanie koszyków wyrabianych pod Krakowem, w sklepach lwowskich nie wiedzą nawet, że istnieją podobne wyroby koszykarskie krajowe i kto wie czy dowiedzą się o nich nawet wówczas, jak z zagranicy otrzymają transporta wyrobów krakowskich odprzedane do kraju za wyroby zagraniczne.

Już dwa lata jak widzieliśmy w Stanisławowie wyroby z drzewa nieustępujące szwajcarskim, ale w handlu nikt ich nie widzi; podobnie koronki krajowe spotykają się tylko w okolicach podtatrzańskich; a sukna i płótna nie mają stałego odbytu i wyrabiający je muszą się sami wpraszać o sprzedaż przedmiotu z wielką dla siebie stratą czasu.

Co do przemysłu wielkiego, również nie można twierdzić, aby on nie rozwijał się dla braku kapitałów. Kiedy zawieszono wypłaty kuponu na kolejach rumuńskich i węgiersko-wschodniej, okazało się, że kraj nasz ma w nich włożonych kilkanaście milionów, prócz tych co na jaw nie wyszły. Przesilenie giełdowe wiedeńskie stwierdziło, że wielkie masy kapitałów galicyjskich przepadły w przedsiębiorstwach obcych, do których zachęcała reklama dziennikarska i nieznajomość stosunków, łudząca nadzieją nadzwyczajnych zysków. W dalekie więc strony idą wolne kapitały krajowe, bo na miejscu wiedzą, że niepodobna liczyć na niemylne środki zbogacenia się, i można wyrachować średnie tylko korzyści przedsiębiorstw.

Nie brak też kapitałów do przemysłu, ale brak u nas znajomości stosunków, brak ludzi fachowych i zachęty. Z niemałą więc otuchą witał każdy dbały o rozwój krajowego przemysłu myśl przed kilku laty podniesioną w sejmie krajowym wyznaczenia funduszy na zbadanie mineralnych i geologicznych właściwości kraju, jego fauny i flory. Myśl ta, obok zbadania stanu przemysłu naszego i ogólnych warunków ekonomicznego bytu, które śledzi ankieta statystyczna Wydziału krajowego — przyczyniłaby się niezawodnie do nadania popędu rozwojowi kraju. Poznanie stanu kraju i stosunków zewnętrznych, jest pierwszym bodźcem dla przemysłu, daje bowiem wiadomość ludziom fachowym o skarbach natury i miejscu ich poszukiwania. Tę samą rolę odgrywają oba muzea krajowe; wówczas, gdy wyższe zakłady techniczne stworzyć powinny zastęp ludzi zamiłowanych w swoim fachu i starających się znaleźć dla siebie odpowiednie w nim stanowiska. Te warunki powinny przyczynić się do zwrócenia uwagi na rozmaite gałęzie przemysłu, oczekujące rozwoju i powinny zwrócić kapitały w kierunku tyle dla kraju pożytecznym i zapobiegającym nędzy nawiedzającej nas za lada drobnem niepowodzeniem w urodzajach.

Trudno oczekiwać od każdego kapitalisty znajomości tych rzeczy, które mogą się przyczynić do rozwoju pewnej gałęzi przemysłu. Nasi kapitaliści są to przeważnie więksi właściciele, którzy chętnie zwrócą swój kapitał tam, gdzie za nich obmyślą środki wykonania i zachęcą widokiem zysków, ale sami rzadko posiadają nawet dość swobodnego czasu do obmyślenia warunków przedsiębiorstwa, a tembardziej dopilnowania ich wykonania. Trzeba się liczyć ze zwykłem usposobieniem większego właściciela; niechętnie wchodzi on w spółki, nierad wprowadza do siebie obce figury, jest trochę leniwy w wyszukiwaniu nowości, ale z drugiej strony jeżli kto za niego obmyśli rzecz całą, jeżli potrafi zachęcić, równie chętnie przyczyni się do przedsiębiorstwa, rad bardzo, gdy może poprzeć przemysł krajowy. Ztąd też zbadanie stosunków produkcyjności kraju i warunków ekonomicznych rozwoju u nas przemysłu uważamy za główną podstawę do postępu przemysłowego naszej prowincyi.

Ruch na tej drodze nie może być szybki ale natomiast sprowadza skutki najbardziej radykalne, i jest najpewniejszym środkiem poprawy bytu. Widzimy to na przemyśle naftowym, który mimo fatalnych warunków istnienia stał się źródłem zamożności całych okolic.

Wiedeń, 29 stycznia. *(Tel. Gazety Lwowskiej.)* Na dzisiejszym targu bydła rzeźnego ceny mało się co zmieniły. Dopędzono 562 wołów galicyjskich, 1792 węgierskich, 374 niemieckich i 26 bawołów, razem 2756 sztuk. Płacono za 100 kilogr. galicyjskie woły tuczne 51 zł. 50 ct. do 55 zł. węgierskie 48—58 zł. niemieckie 51 do 55 zł.

OSTATNIA POCZTA

— Rocznicę śmierci Deaka obchodzono w Budapeszcie d. 28 z nadzwyczajną uroczystością. W sali akademii zgromadzili się członkowie obu Izb, ministrowie, arcybiskup Haynald, kilku innych biskupów i wiele innych dostojników krajowych i państwowych. W zastępstwie Najj. Pani przybyła hrabina Festetics. W sali ustawiono portret Deaka. Prezydent akademii hr. Lonyay miał krótką mowę, w której podniósł, że Węgry nie mają wprawdzie ani Pantheonu, ani Westminsteru, ale zmarły, którego rocznicę śmierci obchodzimy, żyje w sercach całego narodu. Patryotyzm Deaka nie był płomykiem szybko gasnącym, był on bezustannem dążeniem ku dobru ojczyzny. Po przemówieniu hr. Lonyaya odczytał Antoni Csengery, najserdeczniejszy przyjaciel Deaka, mowę poświęconą zasługom Deaka jako męża stanu i obywatela. Po odczytaniu dwóch premiowanych poematów okolicznościowych zakończono uroczystość.

Najsprzeczniejsze pogłoski obiegają o odpowiedzi, jaką książę Milan miał dać na znaną propozycyę pokojową Porty. Wszystkie te pogłoski notuje *Tagblatt*. Według jednej miał książę serbski odrzucić stanowczo wszelkie bezpośrednie rokowania z Portą i oświadczyć, że tylko za pośrednictwem mocarstw gwarancyjnych i w porozumieniu z Czarnogórą preliminarya pokojowe mogłyby być ułożone. Według innej pogłoski gabinet serbski ma być skłonnym do rozpoczęcia układów z Portą, ale chciałby wprzódy znać zasady przyszłego kompromisu. Obie pogłoski zdają się być przedwczesne. Więcej podobnem do prawdy wydaje nam się doniesienie, według którego Serbia zamierza wysłać deputacyę do Petersburga z prośbą o stanowczą decyzyę w kwestyi wojennej, mianowicie, czy w razie wojny mogłaby Serbia liczyć na pomoc rossyjską. Od tego zależeć będzie dalsze jej postępowanie.

Nie wiemy, czy *Gołos* wyraża opinie sfer kompetentnych rossyjskich, ale jeżeli tak to Serbia ma już odpowiedź na swoje powyższe zapytanie. Z powodu wyrażenia się dziennika belgradzkiego *Istok*, który twierdził, że Serbowie oczekują tylko wskazówki ze strony Rossyi, aby wojnę na nowo rozpocząć, *Gołos*, że wyrażenie to polega na nieporozumieniu i mówi, że Rossya nigdy nie zachęcała Serbów do rozpoczynania wojny, lecz owszem starała się ją powstrzymać. Niechaj Serbia nie zrzuca odpowiedzialności na drugich. Więcej niż prawdopodobnem, mówi *Gołos* dalej, jest to, że Rossya nawet w dzisiejszej fazie kwestyi wschodniej nie spuści z oka interesów Serbii, z czego jednak nie wynika, że interesa te kierować będą krokami, jakie okażą się potrzebnemi w skutek nieudania się konferencyi.

Według telegramu *Tagblattu* postanowił rząd rumuński w razie wkroczenia wojsk rosyjskich albo tureckich do Rumunii, wycofać swe wojska z dystryktów zajętych przez obcą armię i równocześnie wystosować manifest do Europy.

Gubernator ruszczucki miał otrzymać z Konstantynopola rozkaz zaprowiantowania miasta i twierdzy na 6 miesięcy. Mieszkańcy, ktorzy nie będą w stanie zaopatrzyć się w żywność na czas tak długi, będą w razie blokady wydaleni z miasta.

Komitet słowiański w Petersburgu postanowił na wniosek swego prezesa księcia Wasylczykowa wydać odezwę do ludów Europy z prośbą o wspieranie Słowian południowych. Kilku członków komitetu protestowało przeciw temu krokowi, jako kompromitującemu potęgę Rossyi.

Gladstone przyjmując adres whigów z Taunton miał długą mowę, w której ponownie wyraził stanowcze zapatrywanie swoje, że Turcya naruszyła traktat z r. 1856 i dla tego wszystkie z traktatu tego wypływające dla Anglii obowiązki ustają. Żartuje on z konstytucyi tureckiej i kończy wzywając z zapałem Anglię, aby nadal starała się o swobodę chrześcian tureckich, odpowiadając tym sposobem swemu wielkiemu zadaniu. Mowę tę przyjęto z radością.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 30 stycznia. Po dłuższej rozprawie komissya budżetowa Rady państwa powodując się głównie względami skarbowemi, odrzuciła 15 głosami przeciw 11 wniosek udzielenia kredytu w kwocie 600.000 zł. na udział Austryi w wystawie pa-

ryskiej. Deputowany Gomperz złożył w skutek tej uchwały referat i zapowiedział wniosek mniejszości, zezwalający na ten kredyt.

Wiedeń, 30 stycznia. (*Tel. pryw.*) W sejmie dalmatyńskim wniósł Ljubissa interpelacyę, czyli prawnopaństwowe prowizoryum obowiązuje jeszcze Dalmacyę, i oświadczył, że ludność kraju życzy sobie należeć stale do związku cislitawskich krajów.

Tutejszy serbski agent, Zukicz, rokuje z tutejszym posłem tureckim, Aleko-baszą o zawarcie pokoju.

Nie nadszedł tu jeszcze zapowiadany okólnik rossyjski, który ma zawierać propozycye na przyszłość; okólnik ten jest jednak oczekiwany.

Gen. Ignatiew przybyć ma do Kiszeniewa, aby odbyć naradę z sztabem, gen. Niepokojczyckim w sprawach wojskowych.

Washington, 29 stycznia. Messaż prezydenta Granta do kongresu pochwala bill o wyborze prezydenta (o złożeniu w tym celu osobnego komitetu) i uważa, go za najlepszy konstytucyjny środek do ominięcia przesileń.

Bruksela, 30 stycznia. *Nord* zastanawia się nad dążeniem Porty do zawarcia pokoju z Serbią i Czarnogórą, i czyni uwagę, że wojna Turcyi z temi księztwami była tylko epizodem; choć się tedy epizod ten załatwi, to główna kwestya wschodnia mimo to istnieć nie przestanie. Pokój z Serbią i Czarnogórą nie odwiedzie Europy od zadań, które sobie wytknęła przed wojną.

Zara, 30 stycznia. W sejmie postawił Ljubissa wniosek, aby wystosować adres do tronu z prośbą o oświadczenie monarsze, czyli artykuł III patentu lutowego został zniesiony. Bajamonti postawił wniosek, aby w adresie wyrazić solidarność z konstytucyą państwa, Klaicz żądał zwykłego adresu.

Wybór posła z Izby handlowej w Splicie został unieważniony, natomiast wybory gmin wiejskich Lesina i Brajza sprawdzono.

Konstantynopol, 30 stycznia. Obiega tu pogłoska, że Porta zamianuje pięciu Chrześcian gubernatorami. Okólnik W. Porty zostanie jutro rozesłany. Książę czarnogórski nie odpowiedział dotąd na depeszę W. Wezyra, zapraszającą do bezpośrednich rokowań pokojowych.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Nadesłane.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 złr.; pocztą: 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki," dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 30 stycznia 1877, godz. 7 rano.

Barometr 734·95mm. Psychrometr suchy — 4·9°C. Psychrometr wilgotny —5·1°C. Prężność pary 3·0mm. Wilgoć 95%. Zachmurzenie 10. Wiatr El. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza — 3·0°Rm.

Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 30 stycznia 1877.

Hotel George'a.

Pp. E. Füller z Rozdoła.

Hotel Angielski.

Pp. L. Hruszkiewicz z Husiatyna. F. Frank z Nahaczowa. T. Kapiszewski z Kobelnicy. S. Łodyński z Nahorca. K. Mysłowski z Rossyi. Ohanovich z Miłowania. J. Papara z Cykowa. A. Szadbej z Bahorodczan.

Hotel Europejski.

Pp. K. hr. Łączyński z Kutkorza. J. Krzysztofowicz z Czerniowiec. F. Kurowski z Podwołoczysk. H. Malinowski z Jaroczyna. D. Schneider z Podwołoczyk.

Odjechali ze Lwowa

Pp. S. Borkowski do Uhrynowa. W. hr. Zawadzki do Krytowic. S. hr. Brunicki do Zaleszczyk. H. Maks do Tarnopola. J. Rott do Czerniowiec. A. Prager do Żółkwi. W. Bogdański do Ujścia. F. Jotejko do Odessy. F. Kwaśniewski do Przemyśla. J. Nowotny do Krajowic. T. Wasilewski do Sienkowa.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4):

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 10 min. 6 min. — rano. (pospieszny); o godz. 11 minut 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 29 stycznia 1877.

	płacą (walutą austr.) zł. ct.	żądają (walutą austr.) zł. ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206 —	208 —
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	110 50	113 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	211 —	215 —
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	209 —	213 —
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 35	84 25
„ „ „ 4% „	76 75	77 75
„ „ „ 5% okresowe	83 35	84 25
Banku hip. galic. 6% w. a.	86 35	87 35
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91 50	93 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 10	91 20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5% m. k.	83 60	84 60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89 50	92 —
5. Losy Miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	21 50	23 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 80
Dukat cesarski	5 74	5 86
Napoleondor	9 76	9 90
Półimperyał	9 95	10 15
Rubel rossyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 53½	1 55½
100 marek niemieckich	60 —	61 —
Srebro	115 —	117 —
Kupony w srebrze	114 —	116 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 26 stycznia 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	61.30	61.50
luty-sierpień	61.40	61.60
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	67.40	67.60
kwiecień-październik	67.40	67.60
Losy z roku 1839 całe	284.—	286.—
„ „ 1839 piąta część 4%	283.—	286.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.—	108.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113.25	113.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.—	122.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	134.50	135.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	134.—	134.50
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	22.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.75	141.25
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.60	98.75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.30	74.45
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	100.50	101.50
Bukowiny	81.50	82.—
Galicyi	84.—	84.50
Niższej Austryi	100.75	101.25
Siedmiogrodu	71.25	71.75
Węgier	73.50	74.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	76.50	76.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	143.50	143.70
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	695.—	707.—
Gal. banku hip. po 200 złr.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł kredyt. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 złr.	830.—	832.—
Kol. Albrechta a 200 złr. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	342.—	344.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m. k.	137 50	138.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 złr.	1817.—	1820.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	205.50	206.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	111.75	112.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	235.50	236.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	74.25	74.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny. w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	105.50	106.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.—	89.—
„ „ „ „ w 20 „ 7%	97.—	98.—
„ „ „ „ w 36 „ 5½	86.75	87.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.50	77.—
„ „ „ po 5%	83.50	85.—
„ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.—	86.40
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	91.60	92.20
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	81.—	82.—
„ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	—.—	80.—
„ „ „ po 5%	86.—	86.25
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.).		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	67.—	67.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.)	—.—	—.—
„ a 300 zł. 5% w srebr.	100.—	100.50
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	94.50	95.50
„ 100 zł. w. a.	102.25	102.75
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.—	99.25
„ „ „ „ II. emisyi	96.50	96.75
„ „ „ „ III.	94.75	95.15
„ „ „ „ IV.		
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.75	77.25
„ z r. 1867	77.—	77.50
„ z r. 1868	67.75	68.25
„ z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze.	63.75	64.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.25	162.75
Clarego po 40 zł. m. k.	30.—	31.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.75	95.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	—.—	33.—
Palffego po 40 zł. m. k.	28.50	29.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.60	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	37.25	38.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	21.—	23.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	22.—	23.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.50	—.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.—	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	23.—	24.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	60.15	60.25
Berlin za 100 mark w. u p.	60.15	60.35
Frankfurt za 100 mark p.	60.15	60.35
Hamburg za 100 mark w. p. n.	60.15	60.35
Londyn za 10 ft. szt.	123.65	123.90
Paryż za 100 fr.	49.05	49.15
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.86½	5.87½
„ pełnej wagi	5.87.—	5.88.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.87.—	9.88
Rosyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	117.—	117.20

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.
29 stycznia 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	90
„ „ „ w srebrze	67	70
Losy pożyczki z roku 1860	113	25
Akcye banku wiedeńskiego (ex dividende)	827	—
„ „ kredytowego bez kuponu	146	25
Londyn 10 funtów szterlingów	122	80
Srebro	115	50
Napoleondor	9	80½
Dukat cesarski men.	5	80
100 marek	60	25
Renty w złocie	74	

Dziennik Urzędowy.

(360 3—3) **Edykt.**

L. 30525. C. k. sąd krajowy krakowski podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 800 złr. a. w., z 6% od 21 września 1875 r., już przyznanemi kosztami w kwotach 7 złr. 2 ct., 15 złr. 62 ct., 10 złr. i 9 złr. 50 ct. a. w. i obecnie się przyznającemi dalszemi kosztami egzekucyjnemi w kwocie 31 złr. 18 ct. a. w. Maryannie Domagalskiej się należącej, odbędzie się w gmachu c. k. sądu krajowego w Krakowie dnia 27 lutego, 22 marca i 24 kwietnia 1877 r. zawsze o godzinie 10 przed południem przymusowa sprzedaż połowy realności pod l. 48 dz. I. w Krakowie położonej, Zofii Grabowskiej własnej. Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w kwocie 6695 złr. a. w., poniżej której połowa rzeczonej realności na pierwszym ani na drugim terminie sprzedaną nie będzie. Chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej wadyum w ilości 700 złr. w. a. w gotówce lub w publicznych papierach kredytowych według kursu w dniu licytacyę poprzedzającym urzędownie notowanego. Inne warunki licytacyjne jak również wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w registraturze c. k. sądu krajowego w Krakowie.

Dla masy spadkowej ś. p. Jana Zalewskiego i dla wierzycieli hipotecznych połowy realności pod l. 48 dz. V. (dawniej 130 A. 131 gm. VIII.) w Krakowie położonej, którzyby po dniu 17 listopada na hipotekę tejże weszli, lub którymby uchwała sprzedaż tej połowy realności rozpisująca dla jakichkolwiek powodów przed pierwszym terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, celem strzeżenia praw tychże wierzycieli c. k. sąd krajowy ustanawia kuratora ad actum w osobie adw. Dr. Goldmanna, dodając mu na zastępcę adw. Dr. Kaufmanna.

Kraków 29 grudnia 1876.

(465 3—3 **Edykt.**

L. 4024. Celem zaspokojenia pretensyj w kwocie 10 zł. 51 ct. z pn. Dmytra Hołoty odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 19 lutego, 20 marca i 30 kwietnia 1877 r. o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż licytacyjna realności, dłużnika Michała Brytana, pod Nr. 38 w Jaworowie położonej, na 63 zł. oszacowanej, ciała tabularnego niestanowiącej, na pierwszych dwóch terminach za lub zwyż ceny szacunkowej, na trzecim zaś i niżej takowej.

Cena wywołania 63 zł., wadyum 7 zł. Dalsze warunki licytacyjne i akta opisania i oszacowania zastawniczego, można tutaj przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Jaworów 30 listopada 1876.

(279 3—3) **Edykt.**

L. 11.591. Dnia 1 marca, 12 kwietnia i 17 maja 1877 r., każdym razem o godz. 9 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 210 w Wojutyczach, ciała tabularnego niestanowiącej, Hrycia Chamuły własnej, na zaspokojenie sumy 40 zł. a. w. z pn., na rzecz Mojżesza Laden.

Cena wywołania wynosi 217 zł. a. w., wadyum 21 zł. 70 ct. a. w.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w sądzie tutejszym przejrzeć. C. k. sąd powiatowy m. del.

Sambor 22 listopada 1876.

(405) **Obwieszczenie.**

L. 618. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Józefy Kupermanowej, którą używać też będzie jako właścicielka handlu towarów mieszanych w Krowodrzy podpisując takową: „Józefa Kuperman".

Kraków 12 stycznia 1877 r.

(356 3—3) **Edykt.**

L. 70421. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego p. Jakóba Schmalenbergera, iż przeciw niemu w skutek prośby p. Rachel Luft de praes. 30 listopada 1876 l. 65546 nakaz zapłaty sumy wekslowej 500 złr. w. a. z pn. wydany, i w skutek prośby tejże p. Rachel Luft de praes. 27 grudnia 1876 l. 70421 ustanowionemu kuratorowi p. adwokatowi Dr. Władysławowi Balko, którego zastępcą p. adwokata Dr. Horwata mianowano doręczony został.

Z c. k. sądu kraj. jako handlowego.

Lwów dnia 29 Grudnia 1876.

(222 3—3.) **Edykt.**

L. 12081. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Tarnowie niniejszem wiadomo czyni, że dla Stanisława Stelmacha z Lisiogóry uchwałą c. k. sądu obwodowego tarnowskiego z dnia 17 sierpnia 1876 r. l. 12336 za marnotrawcę uznanego, Wojciecha Gancarza z Lisiogóry kuratorem ustanowił.

Tarnów dnia 25 listopada 1876.

L. 1564 **Obwieszczenie.** (535 1—3)

Od 1 lutego br. można nadawać znowu do Niemiec i Szwajcaryi posyłki za zaliczką, których przesyłanie chwilowo zawieszonem było, a to pod warunkami przedtem istniałemi.

Postanowienie zaś że w wzajemnym obrocie z pomienionemi państwami od jednego nadawcy do jednego odbiorcy na jednym dniu tylko dwa przekazy nadane a względnie wypłacone być mogą pozostaje nadal w mocy.

Z. c. k. krajowej Dyrekcyi poczt
Lwów dnia 23 stycznia 1877.

Kundmachung.

Der seit 12. Juli 1876 sistirte Postvorschuß (Nachnahme) Verkehr mit Deutschland und der Schweiz wird vom 1 Februar d. J. an unter den früheren Modalitäten wieder aufgenommen.

Dagegen bleibt die Bestimmung, daß im Verkehre mit den genannten Ländern von einem Versender an einen Empfänger an Einem Tage nicht mehr als zwei Postanweisungen angenommen beziehungsweise ausgezahlt werden dürfen, noch fernerhin aufrecht.

Von der k. k. Post-Direction.
Lemberg am 23 Jänner 1877.

(536 1—3) **Konkurs.**

L. 1892 Na posadę c. k. stajniczego w Białej za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 100 zł., dalej z obowiązkiem utrzymywania sześciu koni, jednego krytego i jednego otwartego powozu dwóch wozów pocztowych i dwóch torb sztafetowych.

Pobory połączone z tą posadą są: normalne należytości jezdne za jazdy pocztowe eraryalne, ryczałt roczny 800 zł. za jazdę posłańczą pomiędzy Białą i Kentami i ryczałt rocznych 1200 zł. utrzymywanie jazd do dworca kolejowego w Bielsku.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c, k. krajowej Dyrecyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 26 stycznia 1877.

(498 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1014 W Imieniu Jego Cesarskiej Mości c. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§ 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa że treść artykułu umieszczonego w numerze 2 czasopisma „Wieniec" z dnia 18go stycznia 1877 r. pod napisem „Dopisek od redakcyi" w ustępie poczynającym się od słów „Polski chcieć powinien..." a kończącym się słowami „... czy tak by było jak dzisiaj" zawiera w sobie znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 lit. a ust. kar. że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Wieniec" jest usprawiedliwioną dalsze rozpowszechnienie treści tegoż inkryminowanego artykułu wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. Sądu krajowego dla spraw karnych.
Lwów dnia 22 stycznia 1877.

(555 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 222 Dla drugiej zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych, których posiedzenia przy c. k. Sądzie krajowym karnym we Lwowie ropoczną się dnia 19go marca 1877 r. o godzinie 9 przed południem, zamianowało Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego przewodniczącym Vice-prezydenta Sądu krajowego Józefa Piątkowskiego, a zastępcami tegoż Radców c. k. Sądu krajowego, Ferdynanda Świtalskiego, Mikołaja Kostrakiewicza, Jana Nikischa, Dr. Emila Łopuszańskiego, Leona Budzynowskiego, i Wicentego Lewickiego.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego.
Lwów dnia 26 stycznia 1877.

(530 1—3.) **Edykt.**

L. 7432. C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie czyni wiadomo, że w dniu 20 stycznia 1873 zmarł Kopel Fass w Rzeszowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli i że wedle ustawniczego porządku dziedziczenia powołani są za jego sukcesorów także synowie jego Izak Fass i Leon Fass.

Nie znając miejsca pobytu Izaka Fassa i Leona Fassa wzywa Sąd tychże, żeby w przeciągu roku jednego od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosili się w Sądzie tutejszym i oświadczenie się za dziedzictwo wnieśli, w przeciwnym bowiem razie spadek będzie pertraktowanym z dziedzicami, który się zgłosili i z kuratorem adwokatem dr. Józefem Fechtdegenem, dla wymienionych nieobecnych ustanowionym.

Rzeszów 16 listopada 1876.

(554 1—3) **Edykt.**

L. 2584 civ. W tutejszo sądowym depozycie złożone są:

a) na rzecz masy spadkowej po Franciszku Potockim z Tłuczani w roku 1815 zmarłym częściowo w obligacyach publicznych, częściowo w gotówce 845 złr. 80 i pół. ct. w. a.

b) na rzecz nieobecnego Jakóba Wronowskiego z Rokowa ze spadku po Wojciechu Wronowskim zapis długu Państwa z d. 22 lipca 1853 L. 2575 na 94 złr. 40 cs. m. k. i gotówka 9 złr. 66 ct. w. a.

c) na rzecz Antoniego Suryna z Tłuczani w spadku po Józefie Surynie zapis długu państwa z dnia 22 lipca 1853. L. 2213 na 16 złr. 18 ct. w. a.

d) na rzecz Jana i Maryi Morchardt ze spadku po Antonim Morchardt z Wadowic 6 złr. 3 i pół ct. w. a. w roku 1840 zmarłym. Ponieważ postępowanie spadkowe po Franciszku Potockim i po Wojciechu Wronowskim jeszcze w roku 1820, zaś po Józefie Surynie jeszcze w roku 1830 przez byłe sądy szlacheckie w Tarnowie, zaś po Antonim Morchardt przez były Magistrat w Wadowicach jeszcze w roku 1840 ukończone zostało — wzywa się tedy nieznanych Sądowi tutejszemu właścicieli nadmienionych depozytów, a mianowicie co do spadku po Franciszku Potockim: Ignacego i Wojciecha Dzwonkowskich oraz Ludwika i Jędrzeja Lewickich, ażeby się w celu podniesienia takowego w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni w Sądzie tutejszym zgłosili, i swe uprawnienie wykazali, — przeciwnie po upływie tego terminu wyszczególniony depozyt, za przepadły uznany i na rzecz wysokiego skarbu państwa jako kaduk dotyczącej kasie wydany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.
Wadowice dnia 8 sierpnia 1876.

(525 1—3) **Edykt.**

L. 27045. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że w skutek edyktu tutejszosądowego z dnia 2 listopada 1875 r. l. 22271 otwarto nowe księgi gruntowe:

I. Dla majętności tabularnych a) Podliski małe i b) Wierzblany w okręgu kulikowskiego c. k. sądu powiatowego położonych.

II. Dla posiadłości a) Podliski małe, b) Wierzblany i c) Wisłoboki, podlegających c. k. sądowi powiatowemu w Kulikowie jako instancyi realnej, i że wyznaczony pomienionym pierwszym edyktem termin do zgłoszenia praw rzeczowych, odnoszących się do nieruchomości nowemi księgami gruntowemi objętych z dniem 15 grudnia 1876 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu na zasadzie §. 7. lit. b) ustawy z dnia 25 lipca 1871 r. N. 96 Dz. u. p. w rzeczonych księgach uskuteczonego, w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty najdalej do dnia 1 października 1877 r., a to co do majętności tabularnych pod I, w c. k. sądzie krajowym we Lwowie, co do posiadłości pod II. w c. k. sądzie powiatowym w Kulikowie zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Lwów dnia 9 stycznia 1877.

(526 1—3) **Edykt.**

L. 24664. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że w skutek edyktu tutejszosądowego z dnia 1 grudnia 1875 do l. 24664 otwarto nowe księgi gruntowe:

I. Dla majętności tabularnych i posiadłości mniejszych w gminach katastralnych:

a) Hołosko małe i

b) Hołosko wielkie w okręgu lwowskiego c. k. sądu powiatowego miej. del. Sect. II. położonych i że wyznaczony pomienionym edyktem termin do zgłoszenia praw rzeczowych odnoszących się do nieruchomości nowemi księgami gruntowemi objętych z dniem 1 stycznia 1877 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w rzeczonych księgach na zasadzie §. 7 lit. b) ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. u. p. uskutecznionego w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty najdalej do dnia 1 października 1877 roku, a to, co do majętności tabularnych w c. k. sądzie krajowym dla spraw cywilnych we Lwowie, zaś co do posiadłości mniejszych podlegających c. k. sądowi powiatowemu lwowskiemu miej. del. Sect. II. jako instancyi realnej, w tymże c. k. sądzie ostatniu zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Lwów dnia 9 stycznia 1877.

(519) **Edykt.**

L. 8714. Arkusze posiadania i inne akty służące za podstawę przyszłych ksiąg hipotecznych dla gminy katastralnej Humenowa, złożone zostały w tutejszym c. k. sądzie powiatowym do przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania należy wnieść w tutejszym sądzie najdalej do dnia 2 lutego 1877, a w tymże dniu wobec komisyi lokalnej w Humenowie.

C. k. Sąd powiatowy.
Wojniłów 25 stycznia 1877.

(478 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8929. C. k. sąd powiatowy w Haliczu celem zaspokojenia należytości Jana Sokulskiego w kwocie 451 zł. 30 ct. w. a., z pn., wypisuje niniejszem publiczną sprzedaż realności w Hanusowcach pod Nr. kons. 24 położonej, do Pinkasa Popeka należącej w trzech terminach: t. j. w dniu 7 lutego, w dniu 20 marca i w dniu 17 kwietnia 1877 r. zawsze o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania jest cena szacunkowa 200 zł.

Wadyum wynosi 20 zł.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można w registraturze tusądowej przejrzeć.

Halicz dnia 13 grudnia 1876.

(518 1—3) **Edykt.**

L. 3592. C. k. sąd powiatowy w Krościenku rozpisuje na podstawie prawomocnego wyroku c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 14 lutego 1870 r. l. 4715 i wyższosądowego z dnia 23 czerwca 1871 r. l. 20515 celem zaspokojenia sumy 5000 zł. w. a. z 6% odsetkami od dnia 2 maja 1864 r. należącej się Aronowi Nebenzahlowi, tudzież kosztów w kwotach 6 zł. 26 ct., 42 zł. 80 ct., 7 zł. 11 ct., 7 zł. 87 ct. i 16 zł. 76 ct. w. a. do publicznej przymusowej sprzedaży realności pod Nr. 4 w Łączkach (Wiesendorf) położonej, wedle księgi ingrosacyjnej Tom. I, pag. 183 do 185, Józefa Hilgera własnej, termin na dzień 28 lutego i 29 marca 1877 r. o godzinie 10 z rana w gmachu tutejszo-sądowym odbyć się mającej, pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tejże realności w kwocie 3113 zł. w. a., a ta realność w wyznaczonych dwóch terminach niżej tej ceny szacunkowej sprzedaną nie będzie.

2. Każden z licytantów ma przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie 315 zł. w. a. w gotówce, lub w obligacyach publicznych rządowych lub krajowych na okaziciela opiewających, w listach zastawnych uprzywilejowanego banku narodowego lub towarzystwa kredyt. galic.. w listach zastawnych przez instytuty założone do udzielenia pożyczek hipotecznych za zezwoleniem rządowem i pod rządowym dozorem wydanych, albo w obligacyach pierwszeństwa kolej i przez c. k. Rząd poręczonych, licząc te papiery według kursu ostatniej Gazety Wiedeńskiej.

Dalsze warunki licytacyi, wyciąg tabularny, opis i oszacowanie realności sprzedać się mającej wolno każdemu w registraturze tutejszego sądu przejrzeć, lub w odpisie podnieść.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się egzekucyę popierającego p. Arona Nebenzahla do rąk adwok. Dr. Bersona, egzekuta Józefa Hilgera do rąk własnych, zaś wierzycieli tych, którzyby po 20 marca 1872 r. co do realności pod Nr. 4 w Łączkach (Wiesendorfie) uzyskali jakie prawo własności lub zastawu, do wszystkich aktów tyczących się tej sprzedaży, jakoteż późniéj ceny kupna, którymby niniejsza uchwała lub dalsze w tej sprawie wydać się mające rezolucye doręczone być nie mogły, przez edykta i kuratora w osobie adw. Dr. Olszewskiego z substytucyą Dr. adwok. Jarosza w Nowym Sączu ustanowionego, i c. k. Prokuratoryą w zastępstwie c. k. skarbu.

C. k. Sąd powiatowy.
Krościenko dnia 28 grudnia 1876.

(516) **Ogłoszenie.**

L. 370. Złoczowski c. k. sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości powszechnej, że z uchwały z dnia 7 stycznia 1877 r. l. 131 do tusądowego rejestru dla spółek gospodarczych i zarobkujących na dniu 12 stycznia 1877 r. jak kś. 1, str. 9. poz. 6. wpisana została firma: „Towarzystwo zaliczkowe w Radziechowie, stowarzyszenie zarejestrowane z poręką nieograniczoną". Stowarzyszenie to opiera się na statucie ddto Radziechów 30go listopada 1876 i ma swą siedzibę w Radziechowie. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom stowarzyszenia na procent umiarkowany, pieniędzy gotowych, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie lub w rzemiośle, za pomocą kredytu wspólnego wszystkich członków. Skład Dyrekcyi stanowią: Stanisław hr. Badeni, właściciel dóbr jako Dyrektor; Marcin Wolski, rządca dóbr jako kontrolor; Józef Zieńkowski, prywatyzujący jako kasyer; pierwsi dwaj mieszkają w Radziechowie, ostatni zaś w Sieńkowie. Podpis za Stowarzyszenie uskutecznia się w ten sposób, że podpisujący do firmy Towarzystwa dołączają swe podpisy. Do ważności z obowiązania w obec osób trzech, potrzeba podpisu trzech członków Dyrekcyi.

Wypłaty z kasy stowarzyszenia, kasyer uskutecznia jedynie za pisemnemi asygnacyami, podpisanemi przez Dyrektora, a na pokwitowania za opłaty, czynione do kasy stowarzyszenia, oprócz podpisu kasyera, potrzebnym jest podpis jeszcze jednego członka Dyrekcyi.

Wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia w sprawach stowarzyszenia, wychodzić będą pod firmą stowarzyszenia, i podpisywane być przynajmniej przez dwóch członków Dyrekcyi; zaproszenia na zgromadzenia ogólne, jeśli nie pochodzą od Dyrekcyi, podpisuje prezes i sekretarz rady zawiadowczej pod napisem: Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną. N. N. prezes. N. N. sekretarz.

Ogłoszenia publiczne od stowarzyszenia, zamieszczane będą w jednym z dzienników Lwowskich.

Poręka członków jest nieograniczoną.
Złoczów 19 stycznia 1877.

(511 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 45360. W celu zabezpieczenia budowli konserwacyjnych wykonać się mających w latach 1877, 1878 i 1879 na trakcie podolskim, tarnopolskiego okręgu budowniczego, odbędzie się w c. k. starostwie w Tarnopolu na dniu 19 lutego 1877 o godzinie 12 w południe licytacya za pomocą pisemnych ofert. Cena fiskalna wykonać się mających budowli konserwacyjnych w roku 1877 wynosi w tarnopolskiej sekcyi drogowej 1027 złr. 89½ ct. w trembowelskiej sek. drog. 665 „ 04 „
ogółem . 1692 „ 93½ „

Bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą w wymienionem c. k. starostwie w godzinach urzędowych, gdzie też oferty zaopatrzone w 5% wadyum od ceny fiskalnej, z wyrażeniem cen nietylko cyframi, ale też i literami w oznaczonym terminie wniesione być mają. Oferty nie ułożone według przepisów, lub podane po upływie terminu, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 19 stycznia 1877.

(383 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 404. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Chaskla Fraenkla, kupca w Tarnowie, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. Dz. p. P. z r. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowanym został p. Władysław Herold, c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adwokat Dr. Emil Psarski.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 30 stycznia 1877 r. o godzinie 10 z rana, na którym stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej, jako wierzyciele jej, roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 16 kwietnia 1877 r. stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 14 maja 1877 r. o godzinie 10 z rana odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Zarazem przypomina się wierzycielom niemieszkającym ani w Tarnowie, ani w obrębie orzectwa tutejszego c. k. sądu delegowanego miejskiego, że gwoli § 111 u. konk. obowiązani są donieść sądowi o obranym przez siebie, a w Tarnowie mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej.

Tarnów, dnia 12 stycznia 1877.

(529) **Ogłoszenie.**

L. 196. Dla trybunału sądu przysięgłych przy tutejszym c. k. sądzie obwodowym mającego rozpocząć posiedzenia dnia 5 marca 1877 r. o godzinie 9 przed południem, zamianowani zostali: prezydent c. k. sądu obwodowego Gustaw Kuendich, przewodniczącym, zaś c. k. radcy sądu krajowego Michał Rola Woszczyński, Dr. Otton Koppel i Andrzej Lubaszek, zastępcami przewodniczącego.

Rzeszów 26 stycznia 1877.

(502) **Obwieszczenie.**

L. 320. C. k. sąd powiatowy w Husiatynie rozpocznie dochodzenia miejscowe w celu założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Sidorów dnia 15 lutego 1877.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Husiatyn dnia 24 stycznia 1877.

(354 2—3) **Edykt.**

L. 69115. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem po ułożeniu ułatwiających warunków, ponownie w drodze dalszej egzekucyi aktu notaryalnego z dnia 1 stycznia 1873, celem zaspokojenia sumy 90 złr. a. w. z 15% odsetkami od 20 grudnia 1873, kosztami sądowemi i egzekucyjnemi 12 złr., 5 złr. 36 ct., 4 złr. 62 ct., 16 złr. 77 ct., 12 złr. 45 ct., 12 złr. i 18 złr. 32 ct. a. w. przymusową licytacyę $^1/_3$ części realności pod l. $210^3/_4$ we Lwowie położonej, przedtem do Stanisława Kruszyńskiego, a obecnie wedle Dom. 141, pag. 58, n. 17 haer. do Józefa Kazimierza Czerwca należącej, na rzecz Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie w jednym terminie, a to 20 marca 1877 r. o godzinie 10 przed południem w c. k. sądzie krajowym odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi kwota 1063 złr. $33^1/_3$ ct. a. w. Wadyum wynosi kwotę 53 złr. Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny przejrzeć można przy licytacyi lub w t. s. registraturze.

O rozpisaniu tej licytacyi uwiadamiamy strony, jakoteż wszystkich wierzycieli hipotecznych, c. k. prokuratoryę skarbu, c. k. urząd podatkowy, jakoteż wszystkich tych, którymby obecna uchwała z jakiegobądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 8 lutego 1876 r. prawa hipoteki nabyli, do rąk ustanowionego niniejszem kuratora p. adw. Dr. Czeszera, z substytucyą p. adw. Dr. Raresa i edyktem.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 5 stycznia 1877.

(521 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8431. W celu zaspokojenia wierzytelności Mortka Federa 140 złr. w. a. zpn. przedsięwziętą zostanie w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. k. 62 w Wiesenbergu położonego do dłużników Jana i Maryi Zimmerów należącego a ciała tabularnego nie stanowiącego w trzech terminach dnia 13 lutego 1877 dnia 27 lutego 1877 i dnia 20 marca 1877 o 10 godzinie rano.

Cena wywołania 390 złr. wadyum 39 złr. Bliższe warunki tudzież protokół zastawnego opisu i oszacowania można przejrzeć wtu sądowej registraturze.

Żółkiew dnia 21 grudnia 1876.

(523) **Ogłoszenie.**

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

L. 1184. C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść artykułu (wstępnego) umieszczonego w numerze 3. czasopisma: „Szczutek" z dnia 21 stycznia 1877 r. pod napisem: „Dziady" w ustępie poczynającym się słowami: „Napij się wódki", a kończącym się słowami: „niechaj będzie czara" zawiera w sobie znamiona występku przeciw bezpieczeństwu czci z §§. 491 493 i 494 lit. a) u. k., tudzież że treść ustępu pod ryciną na 4 stonnicy od słów: „Napoleon. Ha widzę, że z tego", aż do słów. „wielkiego interesu" zawiera w sobie znamiona zbrodni obrazy majestatu wedle §. 63 u. k. że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryą Państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Szczutek" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tych inkryminowanych artykułów wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co podaje się do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 24 stycznia 1877.

(170 2—3). **Edykt.**

L. 62270. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza odnośnie do swego edyktu z 6 maja 1876 r. l. 16055, że celem ściągnienia Józefowi Moretzkiemu w kwocie 500 zł. a. w. z pn., a Peretzowi Lautersteinowi w kwocie 2500 zł. a. w. z pn., należących się od Pauliny Olpińskiej pretensyi przymusowa licytacya realności pod l. $175^4/_4$ we Lwowie położonej. Pauliny Olpińskiej własnej dnia 21 lutego 1877 r. o 10 godzinie przed południem się odbędzie, na którym takowa nawet niżej ceny szacunkowej 4246 zł. 50 ct. w. a. sprzedaną zostanie, dalej że wadyum wynosi kwotę 212 zł., tudzież że akt szacunkowy i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzane i odpisane być mogą.

C. k. Sądu krajowego.

Lwów 25 listopada 1876.

(363 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5392. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłasza, iż celem zniesienia wspólnej własności frontowej części realności pod Nr. 203 w Nowym Sączu położonej, w $^4/_5$ częściach ut Dom. Tom. VI. pag. 375 n. 14 haer. Natana Einzygiera, a w $^1/_5$ części ut Dom. Tom II. pag. 428 i Tom V. pag 31 n. 6 i 8 haer. Józefa Kindermana a resp. massy tegoż własnej, przez publiczną licytacyą, tudzież celem rozdziału ceny kupna tejże realności, i celem zaspokojenia kosztów egzekucyjnych 43 złr. 91 ct. w. a. dozwala się sprzedaży w drodze publicznej licytacyi powyższej frontowej części realności pod Nr. 203 w Nowym Sączu, która w jednym terminie t. j. dnia 16 marca 1877 r. o godzinie 9 przed południem w gmachu c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu odbędzie się.

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 1909 złr. 90 ct. a. w. na tym terminie powyższa realność także niżej ceny wywołania najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

2. Każdy z licytantów ma przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie okrągłej 191 złr. a. w. gotówką lub w obligacyach indemnizacyjnych albo w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie lub w obligacyach rządowych na okaziciela opiewających, z kuponami i talonami, lub w ogólności w listach zastawnych wydawanych przez instytuty założone do udzielenia pożyczek hipotecznych za dozwoleniem i pod dozorem rządu i to wedle kursu ostatniego wiedeńskiego w gazecie rządowej lwowskiej podanego. Wadyum nabywcy będzie zatrzymanem ku zaspokojeniu zobowiązań przez niego w moc niniejszych warunków licytacyjnych przyjętych, wadya innym licytantom zaś, zaraz po licytacyi zwrócone zostaną.

3. Wyciąg tabularny, opis i akt oszacowania realności sprzedać się mającej i warunki licytacyjne znajdują się w tutejszo sądowej registraturze, gdzie przejrzane i odpisane być mogą, wykaz podatków może być przejrzany w c. k. urzędzie podatkowym głównym w Nowym Sączu.

4. Gdyby realność powyższa na tych trzech terminach nie była sprzedaną, w takim razie wyznacza się do wysłuchania stron interesowanych w celu ułożenia warunków ułatwiających sprzedaż, termin na dzień 16 marca 1877 r. o godzinie 9 przed południem, z tem dołożeniem, iż niestawający uważani będą jako przystępujący do wniosków stawających stron.

C. k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz 23. grudnia 1876.

(527 1—3) **Edykt.**

L. 1076. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, z powodu prośby Ludwika Stadtmüllera wzywa niniejszym edyktem posiadacza wekslu oryginalnego z daty: Lwów 25 maja 1863 na 500 zł. w.a. opiewającego w cztery miesiące od daty wystawienia płatnego, przez p. Emilię Wentzel akceptowanego, a przez p. Franciszka Wentzla wystawionego, i przez tego ostatniego na rzecz Chany Gołdy Steinbach żyrowanego, ażeby weksel wyż opisany w 45 dniach, licząc od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej Sądowi tem pewniej przedłożył, ile że w razie przeciwnym weksel ten za umorzony uważany będzie. Dla z życia i miejsca pobytu niewiadomych Emilii i Franciszka Wentzlów, ustanawiamy do zastępstwa w niniejszej sprawie kuratora adwokata p. dr. Bobownika, i polecamy tymże, aby u tego swego zastępcy wcześnie się zgłosili, i środki do przestrzegania swoich praw potrzebne dostarczyli, lub innego zastępcę sobie obrali, inaczej bowiem z zaniedbania wyniknąć mogące złe skutki sami sobie przypiszą.

Z c. k. Sądu krajowego jako handlowego.

Lwów, dnia 12 stycznia 1877.

(491 1—3) **Edykt.**

L. 6489. C. k. Sąd powiatowy w Radymnie przedsięweźmie na dniu 12 lutego 1877 r. o godzinie 10 zrana w sądowem zabudowaniu publiczną sprzedaż realności pod nr. 55 w Stubienku położonej, w sprawie Ryfki Wasserstein przeciw Safatowi Gohko i leżącej masie spadkowej Marty Gonko o 59 złr. 97 cnt. a. w. z p n. także poniżej ceny szacunkowej. Cena szacunkowa wynosi 770, wadyum 77 złr.

Akt opisania i oszacowania tudzież bliższe warunki licytacyjne mogą być w registraturze przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy

Radymno dnia 2 listopada 1876.

(493 1—3) **Edykt.**

K. 4846. W sprawie Antoniego Batko przeciwko Stanisławowi Batko dla zniesienia wspólnej własności realności pod l. 1 w Grabowkach położonej, przeprowadzi tutejszy c. k. Sąd powiatowy w dniach 20 lutego, 22 marca i 26 kwietnia 1877, każdym razem o godzinie 9 rano publiczną sprzedaż orzeczonej realności.

Cena wywołania 1236 zł., zakład 123 zł. Resztę warunków licytacyjnych tudzież protokół oszacowania, chęć kupna mający mogą w godzinach urzędowych w registraturze sądowej przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy

Wieliczka dnia 27 listopada 1876.

(505 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7388. C. k. Sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczenia z dnia 2 stycznia 1876 l. 3379 w num. 210, 211 i 212 Gazety Lwowskiej z roku 1876 ogłoszonego, że do przymusowej licytacyi realności Michała Jaceńkówa pod l. 9 w Głuchowcu, na zaspokojenie wierzytelności galicyjskiego banku hypotecznego 1220 zł. a. w. z pn. wyznacza się nowy termin na 8 lutego 1877 godz. 10 rano, na którym takowa za jakąbądź cenę za złożeniem zniżonego wadium 130 zł. w tut. sądowej kancelaryi sprzedaną zostanie. Dalsze warunki przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Szczerzec 29 listopada 1876.

(517 1—3) **Edykt.**

L. 3589. C. k. sąd powiatowy w Gródku zawiadamia iż na zaspokojenie przez c. k. uprzyw. Zakład kredyt. włościański przeciw Franciszkowi Sichel wywalczonej sumy 921 zł. 5 ct. w. a. z większej sumy 1000 złr. w. a. pochodzącej zpn. odbędzie się w tut. sądzie w 3 terminach dnia 1 lutego 1877 1 marca 1877 i dnia 5 kwietnia 1877 r. każdą razą o 10 godzinie rano egzekucyjna licytacya realności dłużnika Franciszka Sichla własnej, pod l. 11/106 w Weisenberg położonej, niestanowiącej ciała hypotecznego. Cena wywołania wynosi 2000 złr. w. a. a wadyum 200 złr. w. a. Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych, może być w tutejszej registraturze przejrzane.

Gródek 15 sierpnia 1876.

(551 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 253. C. k. Sąd powiat. zawiadamia, że arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Litewka złożone zostały do powszechnego przeglądu w sądzie powiatowym.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być winny w c. k. Sądzie powiatowym a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń wskutek podniesionych zarzutów wyznacza się dzień 15 Lutego 1877 r. na którym zarzuty i przed komisyą hipoteczną wnoszone być mogą.

Komarno dnia 21 stycznia 1877.

(487 1—3) **Edykt.**

L. 11014. C. k. sąd obwodowy zawiadamia niniejszym edyktem Eugeniusz X. de Ligne, że przeciw niemu gmina Stołpina pod dniem 14 października 1876 r. l. 9853 o oddanie pastwiska w Stołpinie pozew wniosła, w skutek czego termin do wniesienia obrony na dzień 5 lutego 1877 r. o godzinie 10 przed południem wyznaczonym został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego jest niewiadome, przeto c. k. sąd obwodowy w Złoczowie w celu zastępowania pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. P. Wesołowskiego z zastępstwem p. adwok. Warteresiewicza za kuratora nieobecnemu ustanowił.

Upomina się niniejszym edyktem pozwanego, aby w wyż oznaczonym czasie albo sam się zgłosił, albo też potrzebne dowody prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrał, w przeciwnym bowiem razie wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Złoczów dnia 9 grudnia 1876.

(488 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8225. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności L. Buchreinera w ilości 438 zł. w. a., przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nr. 323 w Białej do Augusta Milke należącej, w dniu 15 lutego i 15 marca 1877 r. zawsze o godzinie 10 przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 5098 zł. 40 ct., poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 510 zł.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Biała dnia 1 grudnia 1876.

(485 1—3) **Edykt.**

L. 20679. C. k. sąd obwodowy tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Łazara Meszlera w sumie 4000 zł. w. a. z należytościami dodatkowemi, dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności fabrycznej w Tarnowie na Zabłociu pod l. 127 położonej, do Włodzimierza Eliaszewicza należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzecim terminie dnia 26 lutego 1877 r. o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 40503 zł. 11 ct. w. a.

Gdyby nikt tej ceny nie ofiarował, nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek cenę najwyżej ofiarowaną.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 2025 zł. w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sadu obwodowego.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie chęć kupienia mający, obydwie strony, c. k. urząd podatkowy, c. k. Prokuratorya skarbowa we Lwowie i wszyscy wierzyciele hipoteczni, a w szczególności wierzycielka z miejsca pobytu niewiadoma Cecylia Bronikowska, następnie ci wierzyciele, którzyby po dniu 29 września 1876 r. do hipoteki realności pod l. 127 w Tarnowie na Zabłociu weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu, nie została doręczoną do rąk kuratora adw. Dr. Stanisława Tokarza ze substytucyą adw. Dr. Alojzego Malawskiego ustanowionego, tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 30 grudnia 1876.

(477 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 128. Przy komisyjnem otwieraniu listów zwrotnych, przedsięwziętem w miesiącu styczniu b. r., za czas od 1 lipca do końca grudnia 1875 r., znaleziono następujące przedmioty wartościowe:

Kundmachung.

Bei der im Monate Jänner l. Js. vorgenommenen commissionellen Eröffnung der Retourbriefe für die Zeit vom 1ten Juli bis Ende December 1875, wurden folgende Werthgegenstände vorgefunden:

L. porządk.	Miejsce nadania	Nadawca	Adresat	Miejsce przeznaczenia	W liście zwrotnym znaleziono
1	Kraków dwor.	Paulina	Dutkiewicz	Bromberg	2 złr.
2	Stanisławów	Hupern	Lewińska	Hamburg	10 talarów
3	Balice	Nakoneczna	Nakoneczny	Peszt	1 złr.
4	?	?	?	?	5 rubli
5	Drohobycz	Wysoczański	Wysoczański	Lwów	świadectwo szkolne
6	Chorostków	Kochanowski	Kochanowski	Tarnopol	metryka
7	Peczeniżyn	Chrystan	Chrystan	Stanisławów	książeczka urlopu
8	Nowy Sącz	?	Kieszko	Limanowa	dokumenta
9	Oświęcim	Piasecki	Direktor	Kraków	metryka chrztu
10	Kraków	Kulczański	Kuleziński	Petersburg	paszport
11	?	Konopka	Sąd apelacyjny	Lwów	dokumenta
12	Lwów	Albert	Michałowski	Kamionka	paszport
13	Kraków	?	Perulberg	Königshula	metryka chrztu
14	Lwów	?	Rosenberg	Stryj	1 złr.
15	Dembowiec	?	Sętkowski	Francensbad	1 złr.
16	Kołomyja	Osada	Osada	Czernichow	2 złr.
17	Szczawnica	?	Leszczyńska	Przemyśl	2 złr.
18	Kraków dwor.	Luds	Schwager	Lwów	1 złr.
19	Kutty	Dutkowska	Dutkowska	Lwów	2 złr.
20	Obertyn	Koszmitzer	Koszmitzer	Horodenka	2 złr.
21	Przemyśl	Chomnicki	Mordza	Jarosław	1 złr.
22	Mielnica	Herman	Landesregierung	Klausenburg	1 złr. i paszport
23	Mielec	?	Grążak	Mielec	paszport
24	Kołomyja	Goebschütz	Jeneralu komen.	Lwów	patentalny dokument
25	Bóbrka	?	Nakoneczy	Szupares	metryka
26	Tarnów	?	Mikucki	Warszawa	"
27	Lwów dworzec	?	Gaura	Stopnica	dokumenty
28	Kołomyja	?	Bazylewicz	Nagorzanka	świadectwa szkolne
29	Bobowa	Desulewicz	Panisz	Wiśnicz	paszport
30	Kałusz	Obiński	Pliniński	Weldzierz	świadectwo szkolne

Co się niniejszem do publicznej wiadomości z tem dodatkiem podaje, że strony, które prawo własności do wyż wspomnionych przedmiotów udowodnić mogą, w celu odebrania takowych w przeciągu trzech miesięcy w c. k. Dyrekcyi poczt zgłosić się winny.

Z c. k. kraj. Dyrekcyi poczt.

We Lwowie dnia 13 stycznia 1877.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß mit dem Bemerken gebracht wird, daß Parteien, welche auf die Werthgegenstände das Eigenthumsrecht gehörig nachzuweisen im Stande sind, sich im Zwecke deren Rückübernahme binnen drei Monaten bei der k. k. Post Direction zu melden haben.

K. k. Post-Direction.

Lemberg am 13 Jänner 1877.

(277) **Obwieszczenie.**

L. 16070. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 6 listopada 1876 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma: „Manes Stanik-hebrejskimi-znakami, -handel tarcicami w Krosienku w starostwie Liskiem."

Przemyśl dnia 15 listopada 1876.

(347) **Obwieszczenie.**

L. 18228. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 20 grudnia 1876 wpisaną została do rejestru handlowego. Dla firm pojedynczych firma: Tomasz Smiszkiewicz młynarz w Niezankowicach.

Przemyśl dnia 27 grudnia 1876.

(479) **Ogłoszenie.**

L. 10. Wydział tarnowskiej Izdy adwokatów ogłasza na mocy §. 29 ust. adw., że z końcem roku 1876 następujący adwokaci do składu tarnowskiej Izby adwokatów należeli:

1. Dr. Klemens Rutowski, w Tarnowie.
2. „ Wojciech Grabczyński, „
3. „ Józef Stojałowski, „
4. Karol …kowski, „
5. …ocki, „
6. …muel Reiner. „
7. „ Ludwik Pietrzycki, „
8. P. Kajetan Bohdanowicz, „
9. Dr. Adolf Ringelheim, „
10. „ Maurycy Braun, „
11. „ Piotr Foryst, „
12. „ Stanisław Tokarz, „
13. „ Emil Psarski, „
14. „ Alojzy Malawski, „
15. „ Alojzy Rybicki, w Rzeszowie.
16. „ Wiktor Zbyszewski, „
17. „ Maurycy Reines, „
18. „ Klemens Kostheim, „
19. „ Maksymilian Kostheim, „
20. „ Rodryk Als, „
21. „ Józef Fechtdegen, „
22. „ Noe Binder, „
23. „ Leon Bersohn, w Nowym Sączu.
24. „ Stanisław Zieliński, „
25. „ Jan Jarosz, „
26. „ Włodzimierz Olszewski, „
27. „ Abdon Bieńczewski, w Jaśle.
28. „ Stanisław Biesiadecki, „
29. „ Ludwik Kapiszewski, w Gorlicach.
30. „ Wojciech Buś, w Mielcu.
31. „ Kazimierz Żelechowski, w Limanowy,
32. „ Edward Zajkowski, w Grybowie.
33. „ Kalikst Dembiński, w Przeworsku.

Tarnów dnia 20 stycznia 1877.

(349 1—3) **Edykt.**

L. 9368. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Marye z Mikulów Pasakasowę, Jana Mikuli, Gertrudę z Mikulów Cheuł, Rozalię z Mikulów Bogdanowiczową, Mikołaja Zadurowicza, Katarzynę z Zadurowiczów, Kajetanowiczową, Rypsynę z Zadurowiczów Zacharjasiewiczową, Antoniego Teodorowicza, Teodora Agopsowicza, Antoninę z Teodorowiczów Abgarowiczową, Antoniego Haywas czyli Ajwas, Rypsynę z Czuczawów Teutułową, Rypsynę z Haywasiów Michniewiczową, Antoninę z Zacharjasiewiczów Niewiadomską, Gertrudę z Pasakasów Krzysztofowiczową, Mikołaja Pasakasa, Antoninę z Agopsowiczów Ohanowiczową, Maryę z Agopsowiczów Ohanowiczową, Annę z Pasakasów Pasakas, Jana Teodorowicza, Łukasza Ohanowicza, Kajetana Ohanowicza, Annę z Ohanowiczów Amirowiczową, Barbarę z Czuczawów Kuncową, Jana Krzysztofowicza, Teklę z Krzysztofowiczów Szymanowiczową, Teofilę z Zadurowiczów Słonecką, Rozalię z Asłanów Gątkiewiczową, Kajetana Asłan, Maryę z Asłanów Teodorowiczową, Jana Hołobucza, Józefę Marodowiczównę, Rozalię Madorowiczównę, Antoniego Hołobucza, Grzegorza Hołobucza, Dominika Hołobucza, Kajetana Hołobucza, Deodata Hołobucza, Grzegorza Czuczawę, Repsynę z Czuczawów Kasprowiczową, Anielę z Teodorowiczów Gasti, Annę z Teodorowiczów Agopsowiczową, Rozalię z Ohanowiczów Pasakas, Annę z Haywasów Mutkiewiczową, Leona Teodorowicza i Antoninę z Czuczawów Krzysztofowiczową a względnie tychże masy spadkowe i z imienia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że Wanda Zadurowiczowa jako prawonabywczyni Łazarza Zadurowicza z przystąpieniem ostatniego, przeciw nim i innym spadkobiercom sp. Jana Zadurowicza pod dniem 5 lutego 1876 r. l. 1014 wnieśli pozew o zapłacenie 1035 złr. 30 ct. w. a. zpn., który uchwałą z 16 lutego 1876 l. 1014 do postępowania pisemnego zadekretowanym i dla nich ustanowionemu kuratorowi w osobie adw. krajowego Dr. Teofila Dębickiego w Kołomyi do obrony w przeciągu 90 dni wnieść się mającej doręczonym został.

Wzywa się w końcu wymienionych współpozwanych aby ustanowionemu dla nich kuratorowi adw. kraj. Dr. Teofilowi Dębickiemu w Kołomyi wcześnie przed terminem potrzebną informacyę udzielili lub ustanowili innego zastępcę gdyż w przeciwnym razie z zaniechania tego wyniknąć mogące złe skutki, sami sobie przepisać będą musieli.

Uchwalono w radzie c. k. sądu obwodowego Kołomyja dnia 29 listopada 1876.

(524 1—3) **Edykt.**

L. 99. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie czyni niniejszem wiadomo, że projekt nowych ksiąg gruntowych według przepisów powszechnej ustawy o księgach gruntowych i ustaw krajowych sporządzonych, dla następujących posiadłości tabularnych i gminnych od dnia 1 marca 1877 r. za nową księgę gruntową uważanym być ma.

I. Dla majętności tabularnych.

a) Konotopy w okręgu sokalskiego c. k. sądu powiatowego;

b) Chilczyce z Boniszynem w okręgu złoczowskiego c. k. sądu powiatowego miej. del.:

c) Harbuzów w okręgu zborowskiego c. k. sądu powiatowego;

d) Szlachcińce i

e) Małaszowce w okręgu tarnopolskiego c. k. sądu powiatowego miej. del.;

f) Mateuszówka w okręgu wiśniowczyckiego c. k. sądu powiatowego;

g) Lesieczniki i

h) Grodek w okręgu zaleszczyckiego c. k. sądu powiatowego;

i) Medwedowce i

k) Podlesie w okręgu budzanowskiego c. k. sądu powiatowego;

l) Uhrynkowce w okręgu c. k. sądu powiatowego Tłuste-Uścieczko;

m) Komarów w okręgu stryjskiego c. k. sądu powiatowego:

n) Posada sanocka i

o) Stróże wielkie w okręgu sanockiego c. k. sądu powiatowego położonych.

II. Dla posiadłości w gminach katastralnych:

a) Konotopy, podlegających sokalskiemu c. k. sądowi powiatowemu;

b) Tuszków i

c) Worochta, podlegających bełzkiemu c. k. sądowi powiatowemu;

d) Bachory i

e) Ignasze, podlegających lubaczowskiemu c. k. sądowi powiatowemu;

f) Chilczyce z Boniszynem, podlegających złoczowskiemu c. k. sądowi powiat. miej. del.

g) Harbuzów, podlegających zborowskiemu c. k. sądowi powiatowemu;

h) Huta werhobuzka i

k) Opaki podlegających oleskiemu c. k. sądowi powiatowemu.

l) Szlachcińce i

m) Małaszowce, podlegających tarnopolskiemu c. k. sądowi powiatowemu miej. del.

n) Mateuszówka, podlegających wiśniowczyckiemu c. k. sądowi powiatowemu.

o) Lesieczniki i

p) Gródek podlegających zaleszczyckiemu c. k. sądowi powiatowemu

r) Medwedowce i

s) Podlesie podlegających budzanowskiemu c. k. sądowi powiatowemu.

t) Uhryńkowce podlegających c. k sądowi powiatowemu w Tłuste - Uścieczko

u) Komarów podlegających stryjskiemu c. k. sądowi powiatowemu

w) Posada sanocka i

x) Stróże wielkie, podlegających sanockiemu c. k. sądowi powiatowemu, jako instancyi realnej.

Sporządzony projekt dotyczących ksiąg, przejrzanym być może, a to dla posiadłości tabularnych pod I a, w tabuli c. k. sądu krajowego we Lwowie, pod I b, c, w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Złoczowie, pod I d, e, f, g, h, i, k, l, w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu, pod I m, w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Samborze, pod I n, o, w urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Przemyślu, zaś dla posiadłości pod II poszczególnionych, w biórze dotyczącego c. k. sędziego powiatowego.

Od dnia wyżej wspomnianego nowe prawa własności zastawu i inne prawa hipoteczne na wpisanych do księgi gruntowej nieruchomościach, tylko przez wpisywanie do nowej księgi gruntowej nabyte, ograniczone na innych przelane lub zniesione być mogą.

Oraz wzywa się wszystkich, którzy na zasadzie prawa przed dniem otwarcia księgi gruntowej nabytego, żądają zmiany uczynionych w tejże wpisów, tyczących się stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ma nastąpić przez przypisanie, odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie, oznaczenie nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych czyli też w innym sposobie, tudzież wszystkich, którzy już przed dniem otwarcia nowej księgi gruntowej nabyli na nieruchomościach do tejże wniesionych lub na ich częściach prawa zastawu służebności lub innych praw do wpisania hipotecznego zdatnych o ile takowe jako należące do dawnego stanu biernego wpisane być mają i o ile one nie zostały do nowej księgi gruntowej już przy onej założeniu wpisane, ażeby zgłoszenia swe tem pewniej wnieśli do dnia 1 marca 1878 r., a to co do posiadłości tabularnych pod I a, w c. k. sądzie krajowym we Lwowie, pod I b, c, w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie, pod I d, e, f, g, h, i, k, l, w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu, pod I m, w c. k. sądzie obwodowym w Samborze, pod I n, o, w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu, co do innych pod II w dotyczącym c. k. sądzie …

ileże w razie uchybienia tego terminu utracą prawo dochodzenia swych roszczeń wspomnionych przeciw osobom trzecim, które prawa jakie hipoteczne w dobrej wierze nabędą na mocy niezaprzeczonego wpisu w nowej księdze gruntowej zawartego. Okoliczności, iż prawo przedmiotem zgłoszenia będące, jest widocznem z jakiej księgi publicznej z użycia wychodzącej, lub z uchwały sądowej jakiej albo iż w sądzie w toku znajduje się, podanie stron odnoszących się do tego prawa nie zmieniają obowiązku do zgłoszenia się.

Przywrócenie do dawnego stanu dla upadłego terminu edyktalnego nie ma miejsca i przedłużenie onegoż dla pojedyńczych stron dopuszczalne nie jest.

Lwów dnia 9 stycznia 1877.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Łozińskiego we Lwowie.